CENA ZŁOTYCH 5. WYDANIE F

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — ŚRODA 8 GRUDNIA 1948 R. Nr 338 (1439)

W numerze:

MARIAN SPYCHALSKI

O JEDNOŚCI TRADYCJI ZJEDNOCZONEJ PARTII. Str. 3.

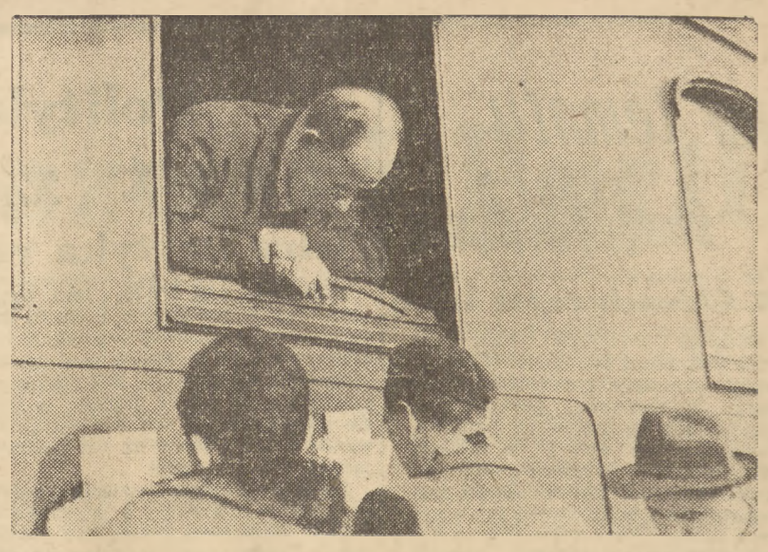

Dnia 6.12.48 r. na Dworcu Gdańskim w Warszawie min. spraw zagranicznych Modzelewski, podsekretarz stanu Wierbłowski i Dyr. Prot. Dypl. Gubrynowicz powitali przejeżdżającą z Pragi do Moskwy delegację Rządu Czechosłowacji z premierem Zapotockym na czele. W skład delegacji wchodzili również min. spr. zagranicznych Clementis, min. przemysłu dr Augustin Kliment, min. skarbu dr Dolański i ambasador ZSRR w Pradze Silin.

Separatystyczne wybory w Berlinie zach. są sprzeczne z prawem i nieważne

Oświadczenie radzieckiego komendanta Berlina płk. Jelizarowa

BERLIN, 7.12. (PAP). Radziecki komendant Berlina płk. Jelizarow złożył przedstawicielom prasy następujące oświadczenie:

„W dniu 5 grudnia odbyły się w zachodnich sektorach Berlina wybory, które miały na celu przeprowadzenie podziału miasta, powołanie odrębnych władz miejskich oraz poparcia antydemokratycznych i reakcyjnych elementów.

Wybory te nie były ani demokratyczne, ani wolne, zaś charakter i sposób ich przeprowadzenia stoi w jaskrawej sprzeczności zarówno z ordynacją wyborczą, jak i tymczasowymi przepisami o ustroju władz miejskich Berlina.

Przygotowanie i przeprowadzenie wyborów odbyło się w specyficznych warunkach. Bezprawnie zakazano działalności szeregu organizacji demokratycznych, w stosunku zaś do tych organizacji, które wzywały do wstrzymania się od udziału w wyborach, zastosowano prześladowania i terror policyjny.

Według dotychczasowych niekompletnych danych, w okresie przedwyborczym zaaresztowano w zachodnich sektorach 5.491 osób, przeważnie młodzieży. W jednym tylko dniu 5 grudnia za nalepianie afiszów i kolportaż ulotek, wzywających do powstrzymania się od wyborów, aresztowano przeszło 100 osób.

Tego rodzaju postępowanie jest niezgodne z prawem i przeczy elementarnym demokratycznym zasadom, w myśl których wyborcom i organizacjom przysługuje prawo zarówno uczestniczenia, jak i nieuczestniczenia w wyborach.

Zastraszenie ludności sektorów zachodnich i wywierana w stosunku do niej presja przybrały wręcz masowy charakter. Padały przy tym groźby z ust niemieckich i niemieckich funkcjonariuszy, zaś demonstracyjne defilady wojskowe przy udziale wozów pancernych dopełniły reszty.

W tych warunkach, rzecz oczywista, społeczeństwo niemieckie nie miało możności swobodnego wypowiedzenia swojej woli.

Wybory z dnia 5 grudnia miały na celu podział Berlina i przeprowadzone zostały zamiast jednolitych i demokratycznych wyborów na obszarze całego miasta.

Odpowiednie w tej mierze propozycje, zgłoszone w dniu 20 października br. przez radzieckie władze okupacyjne nie zostały uwzględnione

Opublikowane przez prasę zachodniego Berlina wyniki wyborów są fałszywe. Wbrew rzeczywistemu stanowi rzeczy znacznie podwyższono dane co do udziału ludności w wyborach, z drugiej zaś strony celowo obniżona została ilość oddanych nieważnych głosów.

Biorąc powyższe okoliczności pod uwagę, radziecka komendantura miasta stoi na stanowisku, że separatystyczne wybory z dnia 5 grudnia są sprzeczne z prawem, a ich wyniki nie ważne".

DEKLARACJA SED W SPRAWIE SEPARASTYCZNYCH WYBORÓW

Sekretariat centralny socjalistycznej partii jedności (SED) ogłosił deklarację, w której stwierdza, że oszukańcze wybory w zachodnich sektorach Berlina nie mają nic wspólnego z istotnie wolnymi i demokratycznymi wyborami.

Mocarstwa zachodnie przez swoje terrorystyczne postępowanie, wymierzone przeciwko organizacjom demokratycznym, którym zabroniono uprawiania dalszej działalności, a dalej, przez wydanie zakazu zebrań i kolportażu prasy demokratycznej — wytworzyły stosunki, które doprowadziły do podziału Berlina i do uniemożliwienia przeprowadzenia wolnych wyborów na terenie całego miasta.

Neumann, Reuter, Koiser, Schweinicke oraz ich zwolennicy — głosi deklaracja — wytworzyli w Berlinie sytuację, prowadzącą do odrodzenia faszyzmu, który powstaje zresztą we wszystkich krajach, znajdujących się pod wpływem amerykańskiego imperializmu.

Mimo politycznego przymusu i terroru, neofaszystowscy prowodyrzy oraz ich zagraniczni protektorzy nie byli jednak pewni pomyślnego dla siebie wyniku i dlatego uciekli się do metod zwykłego oszustwa.

Socjalistyczna partia jedności przypomina, jak niemal w przededniu wyborów chciano unieważnić obowiązującą ordynację wyborczą i zakazano publicznego obliczania głosów w lokalach komisji, i, jak później, mimo cofnięcia tego zarządzenia, dopuszczano się szeregu jaskrawych pogwałceń obowiązującego przy obliczaniu głosów porządku i jak wreszcie, przy użyciu środków policyjnych, wywierano w godzinach wieczornych nacisk na ludność, żeby osiągnąć jak największą frekwencję.

Dlatego też — jak wyjaśnia SED — sektor amerykański, gdzie terror był najostrzejszy, wykazał procentowo największą ilość głosujących.

Mimo tego terroru i przymusu, **prawie jedna czwarta miliona berlińczyków w zachodnich sektorach nie dała się pociągnąć do urn, składając tym dowód swego antyfaszystowskiego nastawienia.**

Deklaracja socjalistycznej partii jedności stwierdza w końcu, że partia ta zwiększy obecnie jeszcze bardziej swoją aktywność i poprze wszystkimi siłami prace nowego magistratu Berlina, który, pod przewodnictwem nadburmistrza Eberta, kroczyć będzie na drodze do pełnej demokratyzacji Berlina i do osiągnięcia dobrobytu jego mieszkańców.

Harry Pollit wyjechał do Warszawy na Kongres Zjednoczeniowy

LONDYN, 7.12 (PAP). — Sekretarz generalny brytyjskiej partii komunistycznej HARRY POLLIT wyjechał z Londynu do Warszawy, gdzie jako gość będzie obecny na Kongresie Zjednoczeniowym Partii Robotniczych. W drodze do Warszawy Pollit zatrzyma się w Pradze.

NACZELNE ZADANIE

Sekretarz Generalny naszej Partii towarzysz Bierut wskazał w swym artykule ogłoszonym w ostatnim numerze „Nowych Dróg", na to co jest pierwszym czołowym i naczelnym zadaniem politycznym Zjednoczonej Partii. Zadaniem tym jest: „pogłębianie uczuć internacjonalizmu proletariackiego w szeregach Zjednoczonej Partii, uświadamianie jej członkom wielkiej, przodującej roli ZSRR w walce międzynarodowej klasy robotniczej z imperializmem, podżegaczami wojennymi, w walce o postęp świata i realizację ideałów marksizmu-leninizmu".

Dlaczego to właśnie zadanie — pogłębianie internacjonalizmu, a co za tym idzie walka z nacjonalizmem — uznane zostało za czołowe i naczelne? Dlatego, że walka z nacjonalizmem i pogłębianie uczuć internacjonalistycznych jest w naszych warunkach węzłowym zagadnieniem, od którego zależy realizacja wszystkich naszych zadań w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i ideologicznej. Nacjonalizm jest bowiem główną bazą ideologiczną i głównym orężem wszystkich wrogów Polski Ludowej kroczącej do socjalizmu. Orężem nacjonalizmu walczą wszyscy ci, którzy nie chcą wypierania elementów kapitalistycznych z naszej gospodarki, którzy nie chcą rozwoju współzawodnictwa pracy i rewolucji kulturalnej, ci wszyscy, którzy chcą powstrzymać nasz marsz do socjalizmu i zawrócić kraj wstecz na drogę kapitalizmu. Nacisk na klasę robotniczą obcej ideologii przejawia się również przede wszystkim w postaci nacjonalizmu, czego dowodem mogą być choćby dzieje odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w naszej Partii.

Stąd wniosek: żeby Zjednoczona Partia mogła prowadzić klasę robotniczą i naród naprzód do nowych zwycięstw, żeby zapewnić szybki rozwój elementów socjalistycznych i wzrost ich ciężaru gatunkowego w gospodarce narodowej oraz systematyczne podnoszenie stopy życiowej pracujących — należy wzmóc i zaostrzyć walkę ze wsteczną ideologią nacjonalizmu, przeciwstawiającą się naszemu marszowi naprzód.

Walka z ideologią nacjonalizmu — to walka o pogłębienie uczuć internacjonalistycznych i poczucia łączności naszej klasy robotniczej i naszego narodu ze światowym obozem postępu i socjalizmu, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej. Rewolucyjny nurt polskiego ruchu robotniczego od pierwszej chwili swego istnienia związał nierozerwalnie swe losy z losami rewolucji rosyjskiej i to było jednym z najistotniejszych elementów jego siły. Internacjonalistyczne tradycje SDKPiL, KPP, PPR i lewicy PPS, którym historia przyznała słuszność, stanowią kamień węgielny światopoglądu Zjednoczonej Partii. Z tej to internacjonalistycznej ideologii zrodziła się nasza polityka sojuszu i współpracy z ZSRR, będąca gwarancją naszego bytu niepodległego.

Wejście naszego kraju na drogę demokracji ludowej stało się możliwe w wyniku zespolenia wewnętrznych rewolucyjnych sił Polski z międzynarodowymi siłami postępu, których czołowym oddziałem jest ZSRR. Ta właśnie solidarność międzynarodowa jest i będzie czynnikiem decydującym dla wszystkich dalszych procesów rozwojowych Polski, na drodze do socjalizmu. Wykorzystanie niezmiernie bogatych doświadczeń WKP(b) jest istotnym warunkiem, by Zjednoczona Partia mogła zwycięsko wykonać swe historyczne zadania.

Oto dlaczego towarzysz Bierut wezwał do pracy nad pogłębieniem internacjonalistycznego światopoglądu w szeregach Zjednoczonej Partii, oto dlaczego walka z czołową ideologią wrogiej klasy, z nacjonalizmem nie może słabnąć ani na chwilę.

Studenci Krakowskiej ASP deklarują Prezydentowi RP dalszą pracę nad upowszechnieniem kultury

Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał następujące pismo:

„My, studenci Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, w ramach Czynu Przedkongresowego pierwsi spośród studentów wyższych uczelni krakowskich ofiarowaliśmy naszą pracę, organizując wystawy malarskie i rzeźbiarskie w świetlicach robotniczych i pracowniczych Krakowa.

W odpowiedzi na apel studentów Krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej oświadczamy co następuje: przyrzekamy wzmożenie wysiłku przy zdobywaniu wiedzy i umiejętności fachowych oraz dziedzinie naszego szkolenia ideologicznego; deklarujemy naszą intensywną pracę w akcji upowszechnienia kultury, szczególnie na odcinku popularyzacji plastyki; będziemy kontynuowali przez nas zainicjowaną akcję urządzania wystaw naszych prac w świetlicach robotniczych i pracowniczych; przyrzekamy wzmożoną pracą przyczynić się do szybszej realizacji socjalizmu w Polsce.

Tow. min. Minc wyraża uznanie pracownikom przem. cementowego

W odpowiedzi na meldunek o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcji w przemyśle cementowym, minister przemysłu i handlu Hilary Minc przesłał do Zjednoczenia Fabryk Cementu depeszę, w której wyraża podziękowanie i uznanie wszystkim pracownikom przemysłu cementowego za wypełnienie zobowiązania przedkongresowego.

Ponad 800 milionów zł wynosi suma wpłat na WSPÓLNY DOM

Sprawozdanie ze zbiórki na fundusz budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej wykazuje poważny wzrost wpłat w ciągu ostatnich dziesięciu dni ubiegłego miesiąca. 20 listopada br. łączna suma wpłat równała się 751.466.948 zł. Do 30 listopada suma ta wzrosła do 826.682.723 zł.

Dalsze sztafety na Kongres Zjednoczeniowy

7 bm. wyruszyła z Rzeszowa do Tarnowa sztafeta na Kongres Zjednoczeniowy. W sztafecie wzięło udział 510 zawodników, w tym 110 kobiet. Start w Rzeszowie poprzedziła uroczystość, która zgromadziła 12 tys. osób. Do zebranych przemówili przedstawiciele PPR, PPS i ZMP.

W miejscowościach, leżących na trasie biegu ustawione były bramy triumfalne, udekorowane transparentami, głoszącymi hasła Kongresu. Zgromadzona na trasie biegu ludność, owacyjnie witała biegnących.

Po 6 godzinach sztafeta przybyła do Tarnowa, gdzie zakończył się pierwszy etap. W godzinach popołudniowych miejscowe organizacje urządziły akademię z udziałem zespołów artystycznych liceów: pedagogicznego, krawieckiego, żeńskiego liceum ogólnokształcącego oraz zespołu chłopięcego skrzypków.

Drugi etap odbędzie się na trasie Tarnów — Bochnia.

W drugim etapie biegu sztafetowego ze Szczecina na trasie Stargard — Myśliborz, brało udział 213 osób, w tym 31 kobiet. Przed startem w Stargardzie odbyła się uroczystość. Do wielotysięcznej rzeszy mieszkańców miasta, przemawiali przedstawiciele obu partii robotniczych i ZMP.

Na trasie sztafetę witały entuzjastycznie tłumy ludności. We wsi Obrzyte na spotkanie wyszła kapela ludowa. O godz. 13,20 sztafeta przybyła do Myśliborza, gdzie odbyła się akademia w Domu Ludowym. Na bogaty program artystyczny złożyły się inscenizacje, recytacje i tańce ludowe. 8 bm. sztafeta wyruszy do Skwierzyna.

Załamanie północnego frontu chińskiego

Wojska ludowe u wrót Pekinu i Tientsinu

Panika w Szanghaju

WASZYNGTON, 7.12. (PAP). Według ostatnich depesz korespondentów amerykańskich z Chin, główne walki toczą się obecnie na zachód od linii kolejowej **Suczou — Pukow.** Lotne oddziały ludowe uniemożliwiły połączenie się armii nacjonalistycznych, pomimo rozpaczliwych wysiłków z ich strony. Z pięciu armii, stanowiących trzon sił Czang-Kai-Szeka, trzy są odcięte na południowy zachód od Suczou, jedna jest otoczona w rejonie Suhsien, a tylko jedna, operująca na linii rzeki Huai, zachowała jeszcze pewną swobodę ruchów.

Korespondenci zwracają uwagę na niemal **całkowite już wykorzystanie rezerw wojskowych przez dowództwo nacjonalistyczne.** Jak się przypuszcza, posiłki, które doszły na front centralny z rejonu Hankow były ostatnimi stojącymi zawsze do dyspozycji Czang-Kai-Szeka.

Z pozostałych wojsk nacjonalistycznych część jest zupełnie odcięta na froncie północnym, rozbita tam na poszczególne grupy, broniące się w rejonach Kałganu, Pekinu i Tientsinu. Pewna ilość wojsk znajduje się w Chinach południowych, jednakże — na skutek znacznego rozproszenia — nie stanowi ona już realnej siły.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Nowa umowa zbiorowa włókniarzy przewiduje wzrost ubezpieczeń społecznych

W dniu 7 grudnia br., odbyła się w Łodzi ogólnokrajowa narada przedstawicieli wszystkich oddziałów Zw. Zaw. Włókniarzy, dyrektorów oraz przedstawicieli rad zakładowych wielkich fabryk włókienniczych. Narada poświęcona była omówieniu wytycznych nowej umowy zbiorowej, która wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1949 r.

Referat zasadniczy, wygłoszony przez przewodniczącego Zarz. Głównego Związku Włókniarzy i wiceprzewodniczącego KCZZ, tow. **Aleksandra Burskiego,** spotkał się z ogólnym aplauzem zgromadzonych. Zebrani wyrazili pełne uznanie dla inicjatywy KCZZ, jak również dla Zarządu Głównego Zw. Włókniarzy, które, przychylając się do życzeń mas robotniczych, weszły na drogę usunięcia mankamentów i niejasności, istniejących w dotychczasowej umowie zbiorowej, szczególnie w dziedzinie systemu płac.

Zgromadzeni z zadowoleniem przyjęli do wiadomości, że nowe zasady umowy zbiorowej opracowane zostały przy czynnym współudziale nie tylko personelu administracyjnego i związkowego, lecz także i robotników.

Na naradzie ustalono zgodnie, że dotychczasowy system płac był błędny i w wielu wypadkach niesprawiedliwy. W systemie tym zaledwie 30—50 proc. sumy wypłat stanowił zasadniczy zarobek, a na pozostałą część składały się wszelkiego rodzaju dodatki aprowizacyjne, wyrównawcze, za ciągłość pracy itp. Dodatki te wypłacano w gotówce, bądź w naturze. Otrzymywali je pracownicy tylko niektórych gałęzi przemysłu. (D. c. na str. 2)

Nielegalnie stworzone instancje niepotrzebnie obciążają pracę O N Z

Wiceminister Wyszyński występuje przeciw odraczaniu sesji Zgromadzenia

PARYŻ, 7.12. (PAP). W dyskusji — jaka rozwinęła się na posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ na temat dalszych losów obecnej sesji — zabrał głos wiceminister **Wyszyński.**

Delegat radziecki podkreślił, że sam fakt dyskusji nad odroczeniem obecnej sesji dowodzi o przeciągnięciu się jej prac i niedostatecznej organizacji. Na porządku dziennym znalazło się około 70 spraw, jednakże szereg z nich nie odpowiada warunkom Karty NZ i zasadom procedury, obowiązującym Generalne Zgromadzenie.

W pierwszym rzędzie uwaga ta — stwierdził Wyszyński — odnosi się do kwestii, przygotowanych przez tzw. „Komitet Międzysesyjny" (Małe Zgromadzenie ONZ), utworzony w sprzeczności z Kartą NZ.

Delegat radziecki przypomniał słuszność stanowiska ZSRR, który dowodził już swego czasu niewłaściwości i szkodliwości dodatkowego tworzenia tego „Komitetu".

Ostrzeżenia radzieckie sprawdziły się.

„Komitet" w niczym nie przyczynił się do uproszczenia prac Generalnego Zgromadzenia, lecz — wręcz przeciwnie — jeszcze bardziej je skomplikował.

Następnie wicem. Wyszyński przytoczył szereg przykładów wskazujących na to, że porządek dzienny obecnej sesji przewiduje rozpatrzenie spraw sprzecznych z samą Kartą NZ.

Przykładem są bezprawnie powstałe organa jak „Komisja bałkańska" i „Tymczasowa komisja koreańska", które przygotowały sprawozdania.

W konkluzji przemówienia delegat radziecki wskazał na bezcelowość odraczania sesji, stwierdzając, że Generalne Zgromadzenie i Komisje będą mogły w przewidzianym terminie rozpatrzyć do końca najważniejsze zagadnienia.

Dlatego też ZSRR poparł wniosek delegacji polskiej przewidujący, że te sprawy, których nie uda się rozpatrzyć do 11 grudnia br., winny się znaleźć na porządku dziennym czwartej sesji ONZ.

Nikt z przedstawicieli tzw. większości anglosaskiej nie próbował odpowiedzieć na argumenty Wyszyńskiego. Szereg delegatów starało się natomiast sprowadzić całe zagadnienie na platformę czysto technicznej dyskusji.

W końcowym głosowaniu Anglosasi zdołali przeforsować swoją tezę i posłuszne im delegacje głosowały za wznowieniem obrad trzeciej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ w przyszłym roku w Nowym Jorku.

Socjalizm to najtrwalszy fundament niepodległości Polski

na tematy DNIA

W Chinach coraz lepiej

Oddziały chińskich wojsk ludowych rozpoczęły już manewr, bezpośrednio zagrażający stolicy Kuomintangu, Nankinowi. Zarówno na wschód, jak na zachód od Nankinu, wojska ludowe dotarły do wielkiej rzeki chińskiej, Jangtsekiangu. Sytuacja stolicy Czang-Kai-Szeka jest rozpaczliwa i w tej chwili już właściwie żadna pomoc amerykańska nie jest w stanie „uratować" centrali chińskich reakcjonistów przed wojskami ludowymi.

Obecnie, po upadku Tsinanu, cała prowincja Szantun znajduje się w rękach władzy ludowej. Okoliczności zajęcia Tsinanu rzuciły ciekawe światło na źródło uzbrojenia ludowych oddziałów chińskich. W TSINANIE WOJSKA LUDOWE ZDOBYŁY — według wiadomości, podanych przez reakcyjną prasę amerykańską, a więc z pewnością raczej skromnych — 195 TYSIĘCY AMERYKAŃSKICH KARABINÓW, 22 TYSIĄCE RĘCZNYCH KARABINÓW MASZYNOWYCH i „WIELE MILIONÓW NABOI KARABINOWYCH". W świetle tych wiadomości staje się jasne, że takie sukcesy, jak Mukden, Suczau, Tientsin, to nie tylko przesunięcie granic ludowej władzy chińskiej na południe, do nowych prowincji, ale ponadto jeszcze — możliwość formowania i zbrojenia amerykańską bronią dziesiątków nowych dywizji.

Nic też dziwnego, że jeden z amerykańskich ekspertów wojennych w Chinach oznajmił:

„Nie może być mowy o ocaleniu Nankinu, Szanghaju czy w ogóle jakiejkolwiek miejscowości na północ od Jangtsekiangu. Czang-Kai-Szek może jeszcze tylko zdążyć przenieść bezpiecznie swoją stolicę do innej miejscowości..."

W kołach kuomintangowskich doceniają katastrofalną sytuację, a bowiem pomimo niedawnego oświadczenia Czang-Kai-Szeka, że będzie swojej stolicy bronił „osobiście", w kołach oficjalnych Nankinu zapowiadają rychłe przeniesienie stolicy Kuomintangu, częściowo do Kantonu, a częściowo do Czunkinu, stolicy z okresu wojny japońsko-chińskiej.

W świetle tej sytuacji na froncie, tym zrozumialsze się staje nader chłodne przyjęcie pani Czank-Kai-Szek w Waszyngtonie, dokąd przyjechała błagać o skuteczniejszą pomoc amerykańską.

Bynajmniej nie zamierzamy sugerować, że to chłodne przyjęcie należy rozumieć, jako zapowiedź wycofania się amerykańskich interwentów z Chin. Takiego ustępstwa imperializm amerykański nie zrobi dopóki nie będzie ostatecznie pokonany na terenie chińskim. Ale Waszyngton zdaje sobie z każdym dniem lepiej sprawę z tego, że dotychczasowa marionetka — Czang-Kai-Szek — nie okazała się na wysokości zadania, jakie przed nią stawiał Departament Stanu. Za kulisami, w rozmowach z generałami Czanga, w knowaniach z politykami kuomintangowskimi, poszukują Amerykanie gorączkowo nowej kombinacji politycznej, nowej marionetki, która potrafiłaby lepiej i skuteczniej wywiązywać się ze swoich zadań walki z własnym narodem.

Na wszystkie te knowania wojska Chin ludowych mają jedną tylko odpowiedź — idą naprzód. Doświadczenie uczy, że jest to jedyna odpowiedź, zrozumiała dla imperialistów.

(WIK)

Polityka rządu Labour Party jest zdradą narodu

Ostra krytyka rządu w toku dyskusji w Izbie Gmin

LONDYN, 7.12 (PAP). Izba Gmin uchwaliła w pierwszym czytaniu projekt ustawy rządowej o przedłużeniu służby wojskowej do 18 miesięcy. Za projektem głosowało 218 posłów — przeciwko zaś — 25. Ogółem w czasie głosowania na sali znajdowało się zaledwie 233 posłów na 640 zasiadających w Izbie Gmin.

Podczas drugiego czytania projektu ustawy rządowej o przedłużeniu służby wojskowej, ponad 200 posłów Partii Pracy wstrzymało się od głosowania za tym projektem. W związku z tym cała prasa brytyjska podkreśla, że rząd mimo, iż otrzymał większość podczas głosowania moralnie poniósł klęskę.

Podczas debaty nad projektem zabrał głos poseł Hughes, który dając wyraz opinii szerokich mas nazwał nowy projekt rządowy „bezwstydną zdradą" obywatela angielskiego.

Hughes oświadczył, że gdyby rząd Partii Pracy przyszedł dziś do wyborcy z podobnym programem, spotkałby się on ze zdecydowaną wrogością. Polityka rządu Labour Party jest zdradą narodu — stwierdził Hughes.

Inny poseł Partii Pracy Swingler wskazał na ciężką sytuację gospodarczą Anglii, która nie pozwala na przedłużenie okresu służby wojskowej. Zamiar rządu przeforsowania ustawy ze wszelką cenę — oświadczył Swingler — dowodzi tylko tego, że „rząd w dalszym ciągu zamierza prowadzić swą obłędną politykę zagraniczną".

Poseł komunistyczny Gallacher podał ostrej krytyce projekt ustawy o przedłużeniu służby wojskowej, podkreślając, że odbije się to fatalnie na gospodarce narodowej, która wymaga bardziej, niż kiedykolwiek olbrzymiego wkładu zarówno energii ludzkiej, jak i środków materialnych.

ROBOTNICY PROTESTUJĄ PRZECIW ROZBIJACKIEJ AKCJI TUC

Akcja protestacyjna przeciwko rozbijackiej polityce Rady brytyjskich związków zawodowych (TUC) i przeciwko jej antykomunistycznej nagonce, zatacza coraz szersze kręgi.

W Glasgow, największym centrum przemysłu budowy okrętów, zjednoczony związek mechaników potępił rozbijacką deklarację Rady Naczelnej TUC.

W Manchester Rada Narodowej Unii robotników kolejowych uchwaliła jednogłośnie rezolucję, stwierdzającą, że polityka TUC ma charakter jawnie rozbijacki. Oddział związku transportowców w Manchester wydał oświadczenie, głoszące, iż „akcja władz TUC zagraża całości brytyjskiego ruchu zawodowego".

W Birmingham, okręgu ciężkiego przemysłu, związek robotników przedsiębiorstw użyteczności publicznej powziął decyzję nie wprowadzania w życie zaleceń antykomunistycznej deklaracji Rady Naczelnej brytyjskich związków zawodowych i nieprzekazywania ich podległym sobie organizacjom.

W ważnym ośrodku przemysłu hutniczego Rugby — miejscowa Rada związków zawodowych sprzeciwiła się deklaracji Rady TUC, zalecającej usunięcie komunistów z pracy. Związki zawodowe Rugby stwierdziły dobitnie, że władze TUC nie są uprawnione do zajmowania się sprawą poglądów politycznych poszczególnych związkowców.

W Brixton lokalny oddział związku mechaników uchwalił rezolucję, w której odrzucił kategorycznie zalecenia Rady Naczelnej brytyjskich związków zawodowych.

Plan roczny wykonany

W dalszym ciągu napływają meldunki o wykonaniu planu rocznego.

W fabryce lokomotyw „Fablok", odbyła się uroczystość przekazania Ministerstwu Komunikacji ostatniej lokomotywy, wykonanej w ramach planu rocznego na rok 1948.

Jednomyślnie uchwalono do 31 grudnia br. wykonać 11 lokomotyw, 50 zestawów kołowych, 80 ton części zapasowych do wagonów i parowozów oraz tonę narzędzi mących i przyrządów pomiarowych.

Ponadto postanowiono, iż z dniem 1 stycznia 1949 r. do współzawodnictwa pracy przystąpi cała załoga.

* * *

Rudzkie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało w dniu 7 grudnia br. przedterminowo państwowy plan produkcji, jako drugie zjednoczenie w górnictwie polskim. Osiągnięcie to jest wynikiem znacznego zwiększenia produkcji w ostatnich tygodniach, wyrażające się wykonaniem planu miesięcznego za listopad br. w 114,6 proc.

Meldując Centralnemu Zarządowi Przemysłu Węglowego o wykonaniu planu na 4 dni przed upływem terminu zobowiązania przyjętego dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych, załoga Zjednoczenia zadeklarowała wydobycie do końca bieżącego roku około 580 tys. ton węgla ponad plan.

Państwowe Zakłady Radiotechniczne w Krakowie wykonały roczny plan produkcji wartości 1.481.700 zł według cen z 1937 roku.

Nowa umowa zbiorowa włókniarzy przewiduje wzrost ubezpieczeń społecznych

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Zbyt mały udział płacy zasadniczej w ogólnych zarobkach powodował brak zainteresowania pracowników problemami zwiększenia wydajności pracy i faworyzował nierobów, gdyż przekroczenie norm produkcyjnych nie było odpowiednio honorowane i stanowiło w niektórych wypadkach tylko nieznaczny wzrost ogólnych zarobków.

Te wszystkie niedociągnięcia stanowiły wyraźny kontrast z dążeniami do socjalizacji życia w Polsce, socjalizacji, której główną zasadą jest **wypłacanie każdemu robotnikowi takiego zarobku, który jest równy jego wkładowi pracy w podniesienie produkcji.**

Za słuszne uznali zgromadzeni twierdzenie, że system płacy musi być pomyślany w ten sposób, aby stanowił podnietę do zwiększenia wydajności pracy i do podnoszenia kwalifikacji zawodowych wśród pracujących. Dlatego w systemie płac nowej umowy zbiorowej słusznie uprzywilejowano wynagrodzenie prac trudnych, ciężkich, czy ważnych dla gospodarki narodowej.

Zgodnie z tezami referatu, tow. Burskiego zgromadzeni uznali, że obecna sytuacja gospodarcza kraju i stan techniczny urządzeń pozwala na nowe jedynie słuszne rozwiązanie kwestii wynagrodzenia, tak, aby **wysokość płacy odpowiadała wartości wykonanej pracy.**

Nowy system da jasny, łatwy dla robotnika do sprawdzenia obraz jego zarobków.

W całym przemyśle włókienniczym ustanowione zostaną płace na jednym poziomie. Zniknie rebus wyliczeń płac, które składały się dotychczas z dziesiątków niczym z produkcją nie związanych elemenów, zaciemniających obraz płacy zasadniczej. **Budżet robotniczej rodziny będzie mógł być oparty o zdrowe podstawy.**

Na wypadek choroby Ubezpieczalnie Społeczne wypłacać będą zasiłki w stosunku do sum zasadniczego zarobku, wynoszącego 95 — 98 proc. otrzymywanej przez robotnika płacy, a nie jak dotychczas od części zarobków, wynoszącej 30 do 50 proc. ogólnej wypłaconej sumy.

Dla sprawdzenia, jak nowa umowa zbiorowa wpłynie na realną podwyżkę płac robotniczych, 30 największych fabryk włókienniczych sporządzi próbne listy płacy wg wyników pracy, uzyskanych w październiku br. W sporządzaniu próbnych list płacy udział wezmą komitety społeczne z ramienia związków zawodowych i organizacji fabrycznych partii robotniczych. Wyniki te pokażą, w jakim stopniu wzrosną realne płace robotnicze po wyeliminowaniu zaopatrzenia kartkowego, które Polska likwiduje jako drugie po Związku Radzieckim państwo w Europie.

Aby realna podwyżka płac, uzyskana w drodze normalizacji systemu płac nie uległa zmniejszeniu przez progresywną stopę podatku od uposażeń, podniesiona zostanie granica zarobku wolnego od tego podatku. Zachowane będą także ulgi pdatkowe dla przodowników pracy i wielowarsztatowców.

Zgromadzeni na naradzie przedstawiciele 300 tys. włókniarzy polskich z aplauzem przyjęli projekt nowej umowy.

Truman wojował „winny" klęski jest rząd ateński

PARYŻ, 7.12. (PAP) — Jak donosi rozgłośnia Wolnej Grecji — wypowiedź Trumana w Kongresie na temat „pomocy dla Grecji i Turcji", w której prezydent przyznał fiasco ofensywy w Grecji i zrzucił odpowiedzialność za nie na rząd ateński, wywołała zdziwienie w kołach ateńskich. Koła te stwierdzają, iż „dziwne jest, że prezydent Truman zrzuca odpowiedzialność za fiasco operacji wojennych przeciwko armii demokratycznej na rząd ateński i dowództwo, ponieważ władze ateńskie postępowały zgodnie z zaleceniami amerykańskimi, a operacje wojenne dokonywane były faktycznie pod dowództwem Van Fleeta i jego misji.

Wspaniałe sukcesy przemysłu Moskwy

Przeszło 500 zakładów przemysłowych wykonało już plan pięcioletni

MOSKWA, 7.12. (PAP). — Prasa radziecka donosi o nowym, wybitnym sukcesie przemysłu radzieckiego: robotnicy zakładów przemysłowych Moskwy i obwodu moskiewskiego zakończyli realizację planu rocznego. W ciągu minionego okresu br. produkcja globalna przemysłu moskiewskiego wzrosła o 26.3 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem roku ub.

Produkcja najważniejszych wyrobów przemysłowych w stosunku do r. 1940 wynosi: węgiel — 311.5 proc., parowozy — 177.6 proc., wagony osobowe — 223,1 proc., kopaczki — 276 proc., warsztaty tkackie — 213 proc., żniwiarki — 5000 proc., opony samochodowe — 800 proc. itd.

Jednocześnie nastąpił dalszy wzrost produkcji przemysłu lekkiego.

W porównaniu z r. 1940 zakłady moskiewskie wyprodukowały o wiele więcej towarów pierwszej potrzeby. W stosunku do ub. roku produkcja tkanin bawełnianych powiększyła się o 24,2 proc., tkanin wełnianych — o 28.2 proc., tkanin jedwabnych — o 31,5 proc., obuwia skórzanego — o 23,3 proc., wyrobów dziewiarskich o 30,4 proc.

Przeszło 500 zakładów zakończyło całkowicie realizację planu pięcioletniego.

Serdeczne pożegnanie wojsk radzieckich w północnej Korei

MOSKWA, 7.12 (PAP). — Agencja TASS donosi z Penjan, że opuszczające północne Koreę okupacyjne wojska radzieckie są bardzo uroczyście żegnane przez ludność.

W stolicy północnej Korei zorganizowano wielkie zebranie, na którym przedstawiciele ludności koreańskiej podkreślili znaczenie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Załamanie północnego frontu chińskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

LONDYN, 7.12. (PAP). Według doniesień agencji Reutera, koła rządowe w Nankinie potwierdziły wiadomość, iż oddziały chińskiej armii ludowej dokonały wyłomu w północnej linii obronnej Kuomintangu zajmując dwie ważne pod względem strategicznym miejscowości Miyun i Hwaiyew, położone w odległości 40 i 30 mil na północny wschód od Pekinu. Jak wynika z ostatnich informacji, wojska ludowe oddalone są o 25 mil od Pekinu.

Dziennik chiński „Dagun-Pao" podaje, że oddziały armii ludowej zbliżają się od wschodu do miasta Kiangyen, położonego w odległości 110 km na północ od Nankinu i czynią przygotowania do sforsowania Yang-Tse-Kiangu.

Jak donosi agencja Reutera ze źródeł kuomintangowskich, chińskie wojska ludowe otoczyły Kiangyen, ważną pozycję kluczową na północny wschód od Nankinu. Walki rozgorzały wokół Yungcheng na północny zachód od Pengpu.

Obserwatorzy wojskowi stwierdzają, że chińska armia ludowa prowadzi taktykę wyniszczania armii kuomintangowskiej na północ od Jangtse, przed ostatecznym atakiem na Nankin.

Z kuomintangowskich kół wojskowych donoszą, że wzdłuż linii kolejowej, łączącej Pengpu i Pukow działają oddziały partyzanckie, nękające chińskie wojska nacjonalistyczne.

Uciekinierzy, którzy przybyli z Tientsinu do Hongkongu stwierdzają, że w Tientsinie panuje nieopisana panika.

Wojska nacjonalistyczne są kompletnie zdemoralizowane. Widać w mieście i na drogach całe grupy żołnierzy kuomintangowskich, opuszczonych przez generałów i oficerów, którzy ratowali się ucieczką. Wygłodzeni żołnierze napadają na sklepy i składy z żywnością, zaś policja nie interweniuje, gdyż jest bezsilna. Uciekinierzy twierdzą, że upadek Tientsinu jest bardzo bliski.

Specjalny korespondent „News Chronicle" donosi, że podczas gdy na północ od Szanghaju rozgrywa się decydująca bitwa, w mieście panuje panika, którą trudno opisać.

Tysiące Brytyjczyków i Amerykanów oraz setki tysięcy bogatych Chińczyków uciekają, zapełniając port. Banki są oblegane przez Chińczyków, zakupujących złoto w celu wyzbycia się banknotów. Musiano sprowadzić posiłki policyjne dla opanowania rozruchów. Właściciele sklepów wyprzedają towary za pół ceny.

Rezultatem tej szalonej ucieczki jest szereg katastrof na morzu i w powietrzu. Ponad 4 tysiące śmiertelnych wypadków wydarzyło się z powodu przeciążonych statków ewakuacyjnych. Nad lotniskiem w Szanghaju rozbiło się już ponad 10 samolotów.

Do Szanghaju mają przybyć marynarze amerykańscy oraz marynarze angielscy, którzy mają rzekomo „objąć pieczę nad porządkiem" w mieście. Korespondent „News Chronicle" podaje, że do portu w Szanghaju zawinął już krążownik angielski „Sussex".

Żywociński świadomie sabotował państwową akcję skupu zboża

Zeznania świadków w procesie »dyrektora« KKO w Wołowie

Dnia 6 bm. w popołudniowej części pierwszego dnia rozprawy przeciwko dyrektorowi KKO w Wołowie — Żywocińskiemu, oskarżonemu o sabotażową działalność na szkodę biednego chłopstwa przez fałszywe rozprowadzanie kredytów — Sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Zeznania świadków rzucają charakterystyczne światło na sylwetkę oskarżonego jako wroga klasowego i szkodnika gospodarczego.

Świadek Henryka Gipsz, zamożna właścicielka sklepu w Wołowie zeznaje, że otrzymała bez trudności pożyczkę w wysokośai 150 tys. złotych, składając jednocześnie oskarżonemu tytułem zastawu pierścionek o wartości 24.000 złotych.

Świadek Kalao Janina, wdowa, posiadająca 3 ha ziemi, zwróciła się do oskarżonego o udzielenie pożyczki na zakup zboża siewnego. Nie otrzymując żadnej odpowiedzi od oskarżonego, świadek zmuszona była pożyczyć pieniądze od bogacza wiejskiego na bardzo wysoki procent, w wyniku czego nie mogła obsiać 2/3 posiadanej ziemi.

Świadek Roch Wzorek zwracał się do oskarżonego trzykrotnie o pożyczkę, na co otrzymał odpowiedź, że nie opłaca się rolnikom pożyczać pieniędzy, gdyż płacą oni tylko 6 procent, podczas gdy inni płacą 9 proc. Podobne zeznania składa świadek Dopad Michał, który chciał zaciągnąć pożyczkę na zakup konia. „Dyrektor" stwierdził, że posiada wprawdzie w kasie 200 tysięcy zł, ale potrzebuje ich dla tych, którzy płacą 9 proc.

Ogółem Sąd przesłuchał 20 świadków, którym oskarżony odmówił kredytów.

Następnie Sąd powołał głównego świadka oskarżenia, prezesa Pow. Zarządu Gminnych Spółdzielni Mariana Sienkiewicza. Świadek Sienkiewicz zeznaje, że PZGS zawarło z Państwowymi Zakładami Zbożowymi umowę o dostawę zboża w ramach akcji skupu zboża przez państwo, przy czym wszelkie sprawy finansowe miały być załatwiane za pośrednictwem KKO w Wołowie. Oryginał umowy, w którym podane były warunki wypłat dla PZGS został złożony na ręce oskarżonego Żywocińskiego.

Po rozpoczęciu akcji skupu, Żywociński odmówił wypłaty gotówki dla PZGS, co wpłynęło na zahamowanie akcji skupu już w pierwszym okresie jej trwania. Kiedy rolnicy nie mogli czekać na wypłatę gotówki, starosta wołowski kategorycznie zarządził, by KKO pewne sumy wypłaciła. Mimo to w kilka dni później Żywociński znowu odmówił wypłaty i dopiero na interwencję Banku Rolnego wypłacił część sumy należnej PZGS.

W okresie od 1 do 28 września należności PZGS w KKO wzrosły 5-krotnie, przy czym PZGS regularnie wpłacało wszystkie kwoty, przeznaczone na wypłaty rolnikom za dostarczone zboże.

Świadek Sienkiewicz stwierdza dalej, że w tym okresie panowało największe nasilenie pracy. Placówki spółdzielcze załatwiały ok. 100 chłopów dziennie, magazynując wielkie ilości zboża. Brak gotówki na wypłaty spowodował poderwanie autorytetu spółdzielni i zaufania chłopów do państwowej akcji skupu zboża, co znalazło swój wyraz w znacznym zmniejszeniu się dostaw.

W pewnych okresach PZGS było zmuszone całkowicie zaprzestać czynienia zakupów, nie chcąc zwiększać rozgoryczenia wśród chłopów. W wyniku tego PZGS nie zakupiło ok. 300 ton zboża, które chłopi sprzedali spekulantom wiejskim, płacącym gotówką.

Na pytanie prokuratora oskarżony przyznaje się, że używał pieniędzy wpłaconych przez PZGS na inne cele, niż skup zboża.

ROMAN ROT

WICEWOJEWODA WARSZAWSKI
ODZNACZONY KRZYŻEM WALECZNYCH I DWUKROTNIE ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI
zmarł dnia 5 grudnia 1948 r.
W Zmarłym administracja traci oddanego Polsce Ludowej pracownika
MINISTERSTWO ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ

3594R

ROMAN ROT

Wicewojewoda Warszawski
zmarł dnia 4 grudnia br., po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 44.
W Zmarłym administracja państwowa województwa warszawskiego straciła wiernego i szczerego orędownika interesu publicznego.
Pogrzeb odbędzie się dnia 9 grudnia o godz 11.40 na Powązkach.
Cześć Jego pamięci!
WOJEWODA WARSZAWSKI

ś. † p.

ROMAN ROT

Wicewojewoda Warszawski
po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł 4 grudnia 1948 r. przeżywszy lat 44
Pogrzeb odbędzie się w dniu 9.12.1948 r. o godz. 11.40 w Warszawie na cmentarzu na Powązkach.
W Zmarłym tracimy nieodżałowanego opiekuna i orędownika ruchu zawodowego
Cześć Jego pamięci!
Zarząd Okręgowy Związku Zaw. Prac. Państw. Województwa Warszawskiego

3596G

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W MSZ

Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 7 bm. ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki w Warszawie p. Waldemar John Gallman.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych między Polską a CSR

W dniu 7 bm. odbyła się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji o współpracy gospodarczej między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką, podpisanej w Pradze w dniu 4 lipca 1947 r.

Wymiany dokonali ze strony polskiej minister Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski, ze strony czeskiej ambasador Czechosłowacji w Warszawie p. Franciszek Piszek.

Obrady Komisji Sejmowej

7 grudnia br. obradowała w Sejmie pod przewodnictwem posła Obrączki (PPS) Komisja Przemysłu i Handlu. Na miejsce ustępującego posła Popiela (PPR), wiceprzewodniczącym Komisji został poseł Blinowski (PPR).

Poseł Kuczewski (PPR) zreferował dekret z dnia 25 października 1948 r. o utworzeniu Głównych Instytutów Naukowo - Badawczych Przemysłu.

Dekret przyjęto w brzmieniu rządowym.

Planowa akcja remontów kapitalnych obejmie przed ewszystkim domy czynszowe

W związku z zapoczątkowaniem w roku 1949 planowej akcji remontów kapitalnych z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, minister odbudowy wydał w tej sprawie okólnik do prezydentów miast.

Akcja ta obejmie przede wszystkim remonty większych domów czynszowych, zamieszkałych przez ludzi pracy.

Podstawą finansową tej akcji będą wpływy lokalne na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej.

W oparciu o wpływy na FGM, uzyskane w roku 1948 i przewidywane na rok 1949, prezydenci miast obowiązani są już teraz ustalić plan i program akcji remontów kapitalnych oraz ustalić możliwości remontowe w r. 1949 w zależności od lokalnych wpływów.

Definitywne ustalenie miejscowego planu remontów kapitalnych należeć będzie do Miejskiego Komitetu FGM, który powoła Prezydium Miejscowej Rady Narodowej.

MARIAN SPYCHALSKI

O jedność tradycji Zjednoczonej Partii

Poniżej podajemy fragmenty artykułu tow. Mariana Spychalskiego, zamieszczonego w ostatnim numerze „Nowych Dróg".

TRZEBA wyraźnie widzieć, że w każdym kraju istnieją określone, rewolucyjne tradycje klasy robotniczej i istnieją tradycje burżuazji. Tradycje oportunizmu i nacjonalizmu nie są żadnymi „pośrednimi" tradycjami, lecz są tradycjami wpływów burżuazji na klasę robotniczą, wpływy zaś te realizowane są za pośrednictwem partii socjaldemokratycznych, oportunistycznych i nacjonalistycznych. Do tradycji ruchu robotniczego należy więc walka z burżuazją oraz z wszystkimi objawami oportunizmu w szeregach klasy robotniczej.

Zadanie polega na tym, by zdemaskować do końca wpływy ideologii burżuazyjnej na masy ludowe, wpływy, których nosicielem w Polsce przede wszystkim była PPS. Trzeba odsłonić istotę rzekomo „ogólnonarodowych" oświetleń tradycji, masku jących antyludowe i szowinistyczne oblicze burżuazji, by zdemaskować jej nienawiść do międzynarodowego ruchu robotniczego i przede wszystkim do rewolucyjnego ruchu robotników rosyjskich. Trzeba wydobyć na jaw i oświetlić tradycje walki robotników polskich, którzy prowadzili masy ludowe i cały naród do wyzwolenia społecznego i narodowego w ścisłej łączności z rosyjską klasą robotniczą i światowymi siłami postępu.

*

ISTOTA problemu tradycji tkwi w historii walki klasowej proletariatu polskiego i jego czołowych, zorganizowanych sił o kierunek marksistowsko - leninowski:

a) o jedność walki międzynarodowej klasy robotniczej na czele mas ludowych przeciwko burżuazji i imperializmowi,

b) o jedność walki klasy robotniczej na czele mas ludowych w kraju przeciw własnej burżuazji.

Obydwa tory walki łączą się ściśle. Tylko ścisła łączność walki polskiej klasy robotniczej z walką międzynarodowej klasy robotniczej określa prawidłowość naszego rozwoju. Nie można oderwać tradycji naszej walki wyzwoleńczej od walki międzynarodowej. Internacjonalizm w naszej epoce ma swój konkretny i zasadniczy wyraz. Istota stosunku do internacjonalizmu wyraża się w stosunku do ZSRR, w więzi klasowej z pierwszym w historii zwycięskim krajem socjalizmu, w zrozumieniu czołowej i przodującej roli partii, kierującej państwem socjalistycznym, partii wychowanej i kierowanej przez Lenina i Stalina, oraz w pełnym zrozumieniu rozwoju marksizmu w nowej epoce. Wyrazem tej epoki jest leninizm — marksizm okresu imperializmu i zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, marksizm okresu zwycięskiego socjalizmu i powszechnego kryzysu kapitalizmu.

Od samego zarania ruchu proletariat polski walczył o swą samodzielność w stosunku do burżuazji oraz o przodującą rolę w masach ludowych. Swoją walkę wiązał on z rewolucyjną walką postępowych sił Rosji, zawsze najbliższych nam w międzynarodowym ruchu robotniczym. Od samego zarania ruchu burżuazja polska zmierzała do oderwania walki polskiej klasy robotniczej od międzynarodowego ruchu robotniczego, do jej podporządkowania i wykorzystania dla swoich celów. To dążenie ciąży na przeszłości PPS. Z górą 50-letnia przeszłość wpływów prawicy w kierownictwie Polskiej Partii Socjalistycznej, to zakorzeniony socjaldemokratyzm o szczególnym w warunkach polskich, nacjonalistycznym i szowinistycznym zabarwieniu, wykorzystujący trójzaborową niewolę narodu polskiego i jego klasy robotniczej.

Po rewolucji 1917 roku, kiedy nadzieje klasy robotniczej wszystkich narodów związane były z walką proletariatu radzieckiego, główny ogień burżuazji skierowany został przeciwko ruchowi i idei solidarności z rewolucją rosyjską.

*

JEST faktem, że tolerowaliśmy dotychczas niejasność w zagadnieniach tradycji. Niewątpliwie przejawem odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego było zaniedbanie wychowania milionowych szeregów partyjnych w tym duchu, by poznały właściwe źródła ruchu robotniczego, by zrozumiały jego rozwój, jego nieustającą ciągłość, jego zwycięstwa, jego niewątpliwe błędy i wahania, jego 70-letnią walkę z wpływami ideologii burżuazyjnej na ruch robotniczy.

Polski ruch rewolucyjny był w ciągu całego swego istnienia związany z walką proletariatu rosyjskiego, tej czołowej siły rewolucyjnej okresu imperializmu, był związany z rewolucyjną partią tego proletariatu, współdziałał z wielkim Leninem i Stalinem w walce przeciwko oportunizmowi i walcząc o wyzwolenie proletariatu polskiego, polskich mas ludowych, nie odrywał tej walki od walk proletariatu rosyjskiego. Historia potwierdziła, że bez względu na błędy i wahania w szeregu kwestii, na które wskazywali Lenin i Stalin — było to jedynie słuszne stanowisko.

Oportunistyczna i nacjonalistyczna ocena tradycji polskiego ruchu przejawiała się często w ostatnim okresie jedności działania PPR i PPS w formie nieklasowego i niemarksistowskiego ujęcia tradycji, jako swoistego zlepka internacjonalistycznych tradycji nurtu rewolucyjnego (Proletariatu, SDKPiL i KPP) oraz „niepodległościowego" nurtu PPS. Było to z gruntu fałszywe, oznaczało to oderwanie się od istotnych tradycji polskiej klasy robotniczej w jej walce z burżuazją o swe narodowe i społeczne wyzwolenie.

Tylko w rezultacie pewnego ugięcia się pod naciskiem wpływów prawicowych i nacjonalistycznych — nic albo prawie nic w sprawie tak ważnej dla wychowania i uzbrojenia ideologicznego szeregów partyjnych PPR nie zrobiła. Niektóre wystąpienia w tej dziedzinie były z gruntu niesłuszne i nosiły piętno odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego (np. przemówienie tow. Wiesława w rocznicę śmierci Mariana Buczka, które faktycznie było wyrazem ulegania wpływom i poglądom, forsowanym przez prawicę PPS).

Naszym obowiązkiem jest całkowite wykorzenienie błędnej oceny tradycji i wyrównanie ogromnej luki powstałej wskutek zaniedbania w wychowaniu szeregów partyjnych na rewolucyjnych tradycjach ruchu między narodowego. Będzie to również podstawowym obowiązkiem Zjednoczonej Partii, albowiem nieświadomość ciągłości historycznej i tradycji walk w ruchu robotniczym jest pożywką, na której burżuazja zaszczepia klasie robotniczej niewiarę we własne siły.

*

FAKTEM jest, że w procesie walki ideologicznej, drogą krytyki i samokrytyki, drogą uzbrajania partii w ideologię marksizmu - leninizmu przezwyciężamy błędy. Faktem jest, że do wspólnej partii idziemy likwidując to wszystko, co się w naszych partiach kryło jako wyraz oportunizmu i nacjonalizmu.

Taka bowiem jest linia podziału. Taka była zawsze linia podziału w historii ruchu robotniczego i likwidując oportunizm, wroga partii klasy robotniczej, dochodzimy do jednej partii czystej, jeśli chodzi o jej ideologię, i czystej jeśli chodzi o ludzi, którzy mają się w niej znajdować. Odrzucamy oportunistów i nacjonalistów. Zwalczamy i usuwamy z szeregów partii kapitulantów. Nasza wspólna partia będzie największą siłą, jaką kiedykolwiek w swych dziejach rozporządzała polska klasa robotnicza, masy ludowe, cały naród. Nasza partia będzie niezawodnym instrumentem walki o postęp i rozwój narodu polskiego. Nasza partia budować będzie socjalizm, budować będzie demokrację dla mas ludowych, będzie umacniać niepodległość naszej ludowej ojczyzny.

O taką partię chce walczyć i będzie walczyła półtoramilionowa masa członkowska obu partii. Dla takiej partii warto oddać wszystko, czym dysponuje członek partii.

Zwalczając gloryfikację szkodliwych, fałszywych tradycji — mamy powód do dumy z wielkich, chlubnych, postępowych tradycji polskiego ruchu robotniczego, z wielkich bojów i zwycięstw polskiej klasy robotniczej, z dorobku teoretycznego, ze wspaniałych ludzi, z osiągnięć w walce o rozwój naszego narodu.

Żywiąc dumę ze swych tradycji i ucząc się na nich, partia nasza ani na moment nie powinna odrywać się od nauki z wielkich tradycji przodującej partii klasy robotniczej WKP(b).

*

PRZYWIĄZANIE do naszej partii, przywiązanie peperowców i pepesowców do wspólnych tradycji zjednoczonej partii, do polskiej klasy robotniczej i mas ludowych, umiłowanie naszej ojczyzny, to najszlachetniejsze uczucie, którego nosicielem są tylko masy ludowe — nie ma nic wspólnego z nacjonalizmem. Wiąże się ono z szacunkiem i miłością do WKP(b), do ojczyzny socjalizmu, do innych ojczyzn demokracji ludowej, do walczących o swoją ludową ojczyznę robotników i mas pracujących na całym świecie. I dlatego mówiąc o jednej partii, o naszej partii, wiemy, że jest to partia opierająca się o dorobek ideologiczny i doświadczenia WKP(b) i innych partii walczących o sprawę socjalizmu. Mówiąc o demokracji ludowej wiemy, że oznacza ona władzę klasy robotniczej na czele mas pracujących. Mówiąc o władzy polskich mas ludowych wiemy, że wiąże ją braterstwo z władzą radzieckich mas ludowych i z władzą mas pracujących innych państw demokracji ludowej, wiemy, że łączy ją solidarność z walką mas ludowych we wszystkich krajach kapitalistycznych.

Masy ludowe Polski widzą w milionowej PPR i półmilionowej jednolitofrontowej PPS oddaną sprawie narodu polskiego czołową siłę, która prowadzi ofiarny bój o rozwój naszego społeczeństwa, która realizuje w tempie nieznanym naszemu społeczeństwu ogromne osiągnięcia — w oparciu o bezcenne doświadczenia ludu radzieckiego i jego kierowniczki WKP(b).

Masy ludowe pojmują istotę naszej łączności z ZSRR — nie jako łączność tylko państwową, sojuszniczą, **lecz przede wszystkim jako ideową łączność szerokich mas ludowych Związku Radzieckiego, Polski, wszystkich krajów demokracji ludowej i całej walczącej, postępowej ludzkości.**

Równie jasno w pojęciu szerokich mas kształtuje się zagadnienie istoty naszego państwa. Władza ludu istnieje po to, aby służyć masom ludowym. Istnieje po to, by ograniczyć i wyrugować kapitalizm, by zbudować ustrój socjalistyczny w Polsce. Państwo ludowe pełni funkcję obrony naszego kraju, naszej suwerenności i niepodległości, naszych zdobyczy na drodze ku socjalizmowi — przed agresywnymi, antyludowymi knowaniami imperializmu i nasyłanych przezeń agentów. Funkcją naszego państwa jest równocześnie realizacja sojuszu polskiej klasy robotniczej i mas ludowych Polski z klasą robotniczą i narodami Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej i całym światowym obozem postępu w walce o demokrację ludową, o pokój, o socjalizm. Państwo ludowe związane nierozerwalną więzią solidarności ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i wszystkimi siłami postępowymi świata, mobilizuje masy do walki z imperialistami, z agentami imperializmu, z rodzimą reakcją, zaprzedaną imperializmowi.

Tradycje są zawsze wyrazem rzeczywistej walki ideologicznej i praktycznej. Ślady ich pozostają w postaci konkretnej rzeczywistości, w postaci dorobku i zwycięstw.

Mówiąc o pokoju dla naszego narodu wiemy, że osiągniemy go jedynie dzięki oparciu się o światowe siły pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele. Jesteśmy świadkami procesu stopniowego wysysania niepodległości krajów kapitalistycznych przez pająka imperializmu amerykańskiego przy pomocy burżuazji i socjalszowinistów tych krajów. Jesteśmy świadkami jednocześnie walki całych narodów w obronie niepodległości, o władzę ludową. Zdajemy sobie sprawę, że ich walka o niepodległość jest nieodłączna od naszej walki, przede wszystkim od walki obrońcy i ostoi niepodległości wszystkich narodów — Związku Radzieckiego.

Mówiąc o socjalizmie w Polsce, walcząc o jego rozwój, wiemy, że socjalizm zbudował Związek Radziecki i że rozwój socjalizmu w ZSRR jest gwarancją urzeczywistnienia socjalizmu przez naszą klasę robotniczą i nasze masy ludowe.

Dzięki Związkowi Radzieckiemu, dzięki powiązaniu i oparciu walk polskiej klasy robotniczej i mas pracujących o Związek Radziecki, znajdujemy się pośród sił nowej epoki, której znamieniem jest socjalizm, jest marksizm - leninizm, jest ZSRR, są kraje demokracji ludowej, są masy ludowe świata walczące o pokój i demokrację ludową. To są siły, które decydują i decydować będą o rozwoju ludzkości. Nie decydują i nigdy decydować nie mogą siły gnijącego i dotkniętego wewnętrznymi sprzecznościami, imperializmu.

100 lat rozwoju marksizmu, 70 lat rozwoju naszego ruchu robotniczego w powiązaniu z siłami rewolucji rosyjskiej, 31 lat budowania socjalizmu w Związku Radzieckim — **oto podstawa, z której wyrosła siła Polski Ludowej, z której wyrosła nasza wolność, nasza siła polityczna, wewnętrzna i międzynarodowa, nasza gospodarka, technika i kultura.** Oto podstawa, na której wyrasta siła Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej — partii przodującej narodowi w marszu ku socjalizmowi.

JADWIGA SIEKIERSKA

Członek Zarządu Głównego TUL

Na wiejskich szlakach kultury

Nie da się zaprzeczyć, że wieś polska wkroczyła na drogę nieodwracalnych procesów społecznych. Ale zachodzące przemiany rewolucyjne nie wyrwały jeszcze mocnych korzeni starej wsi, zapatrzonej w przeszłość. Stąd właśnie na wsi powikłanie wyjątkowo jaskrawych kontrastów, rażących sprzeczności.

„Martwy chwyta żywego" — powiada Marks. Prawda tych słów ma specjalną wymowę gdy chodzi o wieś. Wieki niewoli pańszczyźnianej, ucisku pozostawiły głęboki ślad w psychice chłopa polskiego. Na tej glebie — mimo przemian — dziś jeszcze bogaty zbiera plon zabobon religijny, przesądy, ciemnota. Wystarczy, że przypomnę niedawne wypadki w Sulejowie, gdy rozfanatyzowany tłum pastwił się nad studentami — historykami sztuki. Albo i dziś praktykowane barbarzyństwo, przypominające mroki średniowiecza „wypędzanie diabła" (ostatnio w powiecie Rypin) u dzieci chorych na epilepsję.

Niewątpliwie również, że zacofanie wsi, to żer dla szkodliwego politykierstwa kleru — wygodnego narzędzia w rękach wroga w walce klasowej na wsi.

W Uniwersytecie Ludowym (woj. poznańskie) dowiedziałam się o prześladowaniu absolwentki U.L. Mazurkiewiczówny ze wsi Czeszewo (pow. wrzesieński) za jej próby zorganizowania młodzieży w swojej wsi. Miejscowy ksiądz mgr Bach-Galewski, rozpalając fanatyzm i żerując na ciemnocie, urabiał opinię wsi przeciwko Mazurkiewiczównie „jako narzędziu czarta, komunizmu i szpiclowi". Dziewczyna poważnie się rozchorowała.

Podobne fakty można by mnożyć. Świadczą one, że opóźnienie kulturalne dotkliwie ostre jest na wsi, stwarza odpowiedni teren dla ataków wroga klasowego.

NIE MA SOCJALIZMU W MIEŚCIE BEZ SOCJALIZMU NA WSI

Obecnie dokonywująca się przebudowa pracy kulturalno-ośw. w masowych organizacjach społecznych, powołanie do życia Komisji Głównej do Spraw Kultury, powstanie Społecznego Ośrodka Oświaty Dorosłych wsi i miasta — TUR i L — rozszerzenie działu kult.-ośw. Zw. Sam. Chł. — **ma na celu w pierwszym rzędzie wszechstronne realizowanie programu upowszechnienia kultury na wsi.**

Nie można mówić o socjalizmie, bez budowania go w mieście i na wsi. Nie można realizować socjalizmu — bez wychowania armii budowniczych socjalizmu, zasypujących przepaść między wsią a miastem.

Nie może być socjalizmu — bez nieprzejednanej, uporczywej walki z mocą Ciemnogrodu, bezkarnie panoszącego się jeszcze, przede wszystkim na wsi.

OD OFENSYWY KULTURALNEJ NA WSI — ZALEŻĄ LOSY KULTURY NARODOWEJ

Wytyczenie właściwych dróg, realizowanie szerokiego programu kulturalnego na wsi — jest dziś sprawą nie wąsko pojętej kultury ludowej, **lecz sprawą dalszych losów kultury narodowej.**

Oblicze kultury naszego narodu — jako kultury socjalistycznej, będzie rzeźbiła nie tylko dłoń robotnika, ale i ręka chłopa.

Sztuka i twórczość ludowa — to niewysychające źródło, które stale wzbogaca kulturę narodową. **Polska wieś ma również bogate tradycje kulturalne, związane z radykalnym nurtem w ruchu ludowym.**

Piękne tradycje „Zarania", świetlane postacie Nocznickiego i Kosmowskiej — ich kierowników, tradycje staszicowskich kółek rolniczych, szkół rolniczych, kierowanych przez Jadwigę Dziubińską, pionierska praca kulturalna wiciarzy, wreszcie, zainicjowany przez płomiennego wychowawcę młodzieży wiejskiej — Ignacego Solarza ruch Uniwersytetów Ludowych — świadczą o bogatym dorobku kulturalnym wsi polskiej.

DROGI I MANOWCE KULTURALNEGO RUCHU LUDOWEGO

Nie można przemilczeć roli Uniwersytetów Ludowych w życiu wsi polskiej. Zwalczały one popańszczyźniane „niewolnictwo duszy" chłopskiej, budziły „honorność" chłopa, poczucie jego godności ludzkiej i świadomość społeczną. Ale jednocześnie kulturalny ruch ludowy zaplątał się w agraryźmie — stąd wrogość do kultury miasta, do robotnika, jako tworu miejskiego, hasła powrotu do natury.

Porwany naiwnym mesjanizmem, ruch ten nie był też wolny od mistycyzmu. Stąd przesąd „o ponad czasowym modelu" kultury ludowej, przepojonej „twardą wiarą w wieczność nieobjętą inteligencją", stąd egzaltowanie się uczuciami, „wyniesionymi do godności siły, kierującej życiem i bodźcem woli", oraz fałszywe przeciwstawianie uczuć — rozumowi. Stąd również płynął sentymentalny stosunek do nędzy chłopskiej, co było wyrazem nacisku obszarniczej ideologii na środowisko chłopskie. Ruch ten grzeszył również brakiem konsekwencji, apoteozował mętniactwo ideowe, jako źle pojętą „wolność", od wszelkiego dogmatyzmu.

Dlatego obok zwalczania kleru — utrwalanie mistyki religijnej, dlatego obok budzenia świadomości klasowej chłopa — usypianie tej świadomości, przez odwoływanie się do mglisto - abstrakcyjnej „dobroci,", jako głównego lekarstwa przeciw złu społecznemu. Wreszcie — zamiast jasnych zasad programu społecznego i kulturalnego — łączenie wzajemnie wykluczających się poglądów np. agraryzmu z socjalizmem — „i bogu świeczka i diabłu ogarek". **O duszę chłopa toczyła się i toczy się walka klasowa. Tolerowanie mętniactwa ideowego na rękę tylko klasom pasożytniczym.**

Z niestrawnej eklektyki ideowej czyniono niemal zasadę. Te szkodliwe tradycje przenoszono do UL i po wyzwoleniu kraju, dzięki starym działaczom oświatowym, krzewicielom „ponadczasowej i ponadklasowej" kultury. Znalazło to swój wyraz w uchwałach jednego ze zjazdów TUL-u, które widzi swój główny cel w „spotęgowaniu życia duchowego i rozwoju osobowości wychowanka", jak gdyby nowa rzeczywistość polska nie wysuwała bardziej konkretnych, społecznych zadań.

WCZORAJ I DZIŚ U. L.

Na zjeździe TUL-u w Pabianicach spytałam jednego z kierowników UL, jaki program realizuje? Mój rozmówca spojrzał na mnie jak wtajemniczony z loży masońskiej na nowicjusza. „Pracować według programu — to jest sprzeczne z zasadami UL — szukamy natchnienia, stwarzamy nastrój, budzimy „jaźń" naszych wychowanków — oto nasze zasady wychowawcze".

Jak wygląda realizowanie tych „budujących" zasad wychowawczych w czynnych dziś UL da się zilustrować na tematach, przerabianych obecnie w UL. Zwiedzając niedawno 10 UL w różnych województwach naszego kraju zauważyłam, że w dziennikach i kronikach różnych Uniwersytetów Ludowych powtarzały się pewne podobne tematy wykładów, pogadanek, dyskusji. A mianowicie: 1) Cechy środowiska wiejskiego. 2) Sprawa nie podzielności gospodarstw chłopskich. 3) Grundtwig jako twórca UL w Danii. 4) Od wspólnoty pierwotnej do socjalizmu. 5) Mężczyzna jako głowa rodziny. 6) Miłość. 7) Między uczuciami a rozumem. 8) O dobroci itd.

Przytoczony bigos tematów mówi sam za siebie. **Dalsze tolerowanie podobnej anarchii programowej w UL — to aprobata ignoracji,** tym bardziej niewybaczalna, że w UL młodzież jest b. chętna do nauki, pali się do rzetelnej wiedzy, daleka jest od abstrakcyjnego „doskonalenia osobowości". Jeden z wychowanków UL w wypracowaniu o swej wsi pisze: „...tak starsi jak młodsi garną się do wiedzy i czytania książek, chcę wiedzieć, jak te książki czytać, by je dobrze zrozumieć". Inny znów pisze o młodzieży ze swej wioski, że „...chcą pracować społecznie, ale brak im człowieka, który by ich zorganizował".

Bardzo różną młodzież spotykałam w UL. Wspólną była jedna cecha: wyjątkowa chłonność umysłu, powiedziałabym nawet, „chciwość poznania", ale uziemniona, pragnienie znaleźć odpowiedź na palące zagadnienia dnia dzisiejszego. Pytano o socjalizm, planowanie, o formy pracy kult.-ośw. na wsi, o strukturę wyższych uczelni, o doświadczenia z bombą atomową itd. Podziwu godnym był również młodzieńczy entuzjazm niejednego z wychowawców i kierowników UL, rozmiłowanych w swej pracy, choć i błąkających się często między „uczuciami i rozumem". Nasze UL, jak też inne placówki oświatowe na wsi mają piękne, niewyzyskane, lub marnowane możliwości. **Obecnie są one na przełomie — z trudem żegnają się z przeszłością lecz nie odnalazły jeszcze siebie w teraźniejszości.** W kraju jest blisko 70 UL. Są one w różnych fazach przejścia do nowego etapu — w zależności od zachodzących procesów wśród wychowawców i różnego nacisku środowiska.

ZADANIA PRZEBUDOWY

Jedno z głównych zadań dokonywującej się reorganizacji pracy kult.-ośw. — to zmiana od podstaw pracy UL. W rozwiązaniu tego zagadnienia, jak i całego problemu masowego szkolenia i masowej akcji uświadamiającej na wsi wysuwają się na czoło dwie pilne sprawy: Przepracowanie jednolitego programu dla UL, oraz dla innych szkół, kursów, przygotowanie tematów, planów dla akcji odczytowej, pogadanek, wieczorów dyskusyjnych w świetlicach wiejskich, czy domach społecznych. **Jednocześnie trzeba nadać UL bardziej praktyczny kierunek.** A mianowicie — szkolić w UL kadry dla pracy kult.-ośw. na wsi (w świetlicy), do pracy społecznej w spółdzielczości, w samorządzie.

Drugie podstawowe zadanie — to szkolenie kadr kierowniczych — nowego typu wychowawców dla UL i dla całego systemu masowego szkolenia na wsi.

TUR i L jako swego rodzaju Społeczny Instytut Oświaty Dorosłych (powstający z reformy dawnego TUR-u i TUL-u) kształcąc wspólnie kadry oświatowców dla wsi i miasta, będzie miał do spełnienia poważną misję kulturalną. A mianowicie — **zniesienia sztucznych przegródek między kulturą ludową i robotniczą, wychowania nowego typu działacza kulturalnego — budowniczego jednolitej kultury narodowej na wsi i w mieście jako kultury socjalistycznej.**

W związku z powołaniem do życia Komisji Głównej do Spraw Kultury i przebudową całej pracy kulturalnej w mieście i na wsi — Zw. Sam. Chłop. staje w obliczu nowych zadań kulturalnych. Podobnie do pracy kult.-ośw. prowadzonej w Zw. Zaw. wśród rzesz robotniczych i **Zw. Sam. Chł. powinien w oparciu o wzrastający, oddolny masowy ruch kulturalny, rozwijać swą pracę na wsi.**

Walka z analfabetyzmem, rozbudowanie świetlic i domów społecznych, krzewienie i pielęgnowanie sztuki ludowej i samorodnej twórczości artystycznej, masowe szkolenie w UL i w innych formach — to wszystko wejdzie dziś w zakres działu kult.-ośw. Zw. Sam. Chł.

Aby tym wielkim zadaniom podołać, dźwigając wzwyż naszą kulturę narodową — Zw. Sam. Chł. winien skupić dla tej pracy najlepszych działaczy kulturalnych, starej czy nowej generacji, z TUL-u czy z TUR-u, z SL czy PSL, z partyj robotniczych, czy bezpartyjnych — każdego w kim płonie ogień prometeuszowy, w walce o Polskę oświeconą.

SOCJALIZM TO DOBROBYT, nauka i kultura dla ludu!

„Wybory" które niczego nie zmieniły

„Wybory" w zachodnich sektorach Berlina skończyły się. Byli i aktualni szpiedzy, policjanci tajni i jawni, prowokatorzy rozłamowi i co zasłużeńsi podżegacze wojenni obliczyli już „głosy", wprowadzili wszystkie poprawki do cyfr wyborczych, skorygowali je zgodnie z życzeniami pewnego mocarstwa zaoceanicznego i obwieścili światu swoje „zwycięstwo". Na czoło w „wyborach" wysunęła się schumacherowska socjaldemokracja, której przewodzi Ernst Reuter, jeden z najbardziej zajadłych nacjonalistów niemieckich i współpracownik zbrodniarza wojennego, oraz mistrza od dzieł szpiegowskich i dywersyjnych — Papena.

Organizatorzy „wyborów" i „zwycięzcy" zastanawiają się obecnie — co mają czynić dalej. Gdyby można było w drodze głosowania usunąć tę przykrą okoliczność, że Berlin leży w strefie radzieckiej i stanowi część tej strefy — nie byłoby oczywiście żadnych kłopotów powyborczych. Gdyby można było w drodze głosowania usunąć rozpaczliwy chaos, jaki panuje w zachodnich sektorach Berlina i zapewnić zaopatrzenie miasta w żywność i surowce przynajmniej w tym zakresie, jaki konieczny jest dla stworzenia prymitywnych warunków bytowania — „zwycięzcy" byliby zupełnie zadowoleni i zadowolenia ich nie mąciłaby wiadomość roli jaką odegrały w wyborach niedzielnych terror, oszustwa i pospolite nadużycia. Ale na te fakty głosowanie niedzielne nie ma żadnego wpływu.

Jeśli generał Clay chciał udowodnić światu, że cieszy się poparciem nacjonalistów i rewizjonistów niemieckich i że aparat okupacyjny, w połączeniu z niedobitkami Trzeciej Rzeszy, jest w stanie zorganizować hecę antypoczdamską w takich rozmiarach, że nawet hitlerowcy nie będą kryć swego uznania dla niej — to niepotrzebnie się trudził. Wszyscy wiedzą o tym aż nadto dobrze, podobnie zresztą jak wiedzą, że nie po to ustanowiona została okupacja w Niemczech, aby tego rodzaju hece antypoczdamskie urządzać. Ale do rozwiązania problemu Berlina prowadzi tylko jedna droga — droga porozumienia czterech mocarstw, o którą nie przestaje walczyć rząd radziecki i której domagał się w swym ostatnim oświadczeniu minister Modzelewski.

Już od pół roku okupanci zachodni próbują samodzielnie „rozwiązywać" problem Berlina i od rzeczywistego rozwiązania tego problemu są dziś znacznie dalej niż byli w czerwcu br., w chwili wprowadzenia odrębnej reformy walutowej. Co w tej rzeczywistości zmieni fakt „wyborów" niedzielnych? Zwłaszcza, że robotnicy berlińscy nie czekali bynajmniej na 5 grudnia, by wyrazić swą wolę, lecz wyrazili ją jeszcze 30 listopada w czasie olbrzymiej demonstracji, która zaakceptowała wybór demokratycznego Zarządu Miejskiego dla całego Berlina.

„Wybory" niedzielne potwierdziły jeszcze raz, że mocarstwa zachodnie nie chcą porozumienia czterech mocarstw, o czym świadczy zresztą cała ich dotychczasowa praktyka, łącznie z ostatnimi zabiegami, w rodzaju propozycji powołania komisji „dobrych usług". O komisji tej komunikat „TASS" powiedział przed paroma dniami, że wątpliwe jest czy może się ona przyczynić do jakiegokolwiek postępu.

„Wybory" niedzielne pokazały jeszcze i to, że w walce z Poczdamem i w dążeniach do dalszego paraliżowania porozumienia czterech mocarstw, okupanci zachodni gotowi są w coraz silniejszej mierze szukać oparcia u nacjonalistycznych i neofaszystowskich elementów niemieckich. Fakt ten nie może nie spotęgować i zmobilizować czujności opinii publicznej wobec tego, co się dzieje w Niemczech zachodnich.

Minister Modzelewski powiedział 2 grudnia w Komisji Sejmowej Spraw Zagranicznych, że jeszcze nie jest za późno, by uregulowanie sprawy Berlina stało się początkiem uregulowania całokształtu problemu Niemiec. Rozłamowa działalność okupantów zachodnich, której szczególnie jaskrawym przejawem były ostatnie „wybory" w najmniejszej nawet mierze nie przyśpieszy osiągnięcia porozumienia bez którego nie uda się pchnąć naprzód sprawy Berlina.

J. KOWALEWSKI

Ilia Erenburg

Cagoulardzi i ja

OD CZASU do czasu kronika wydarzeń ożywia wspomnienia i daje wiele do myślenia. Wczoraj, przeglądając gazety francuskie, przeczytałem w nich wiadomość: „Cagoulardzi chcieli zamordować Ilię Erenburga". W wzmiance jest mowa o oświadczeniu niejakiego Erdmana na procesie Zakapturzonych (Cagoulardów), że śledził on moją skromną osobę z pieczołowitością, nie mającą nic wspólnego z opieką macierzyńską. Zdaniem cagoularda Erdmana zamordowanie pisarza radzieckiego miało stanowić akt „samoobrony w celu uratowania Francji".

Gdy opowiedziałem swym przyjaciołom radzieckim o człowieku, który przyznał się w Paryżu do planowania zbrodni przeciwko mnie, przyjaciele zapytali: „Na ile go skazą?" Oczywiście, pośpiesznie wyprowadziłem ich z błędu, wyjaśniając, że Francja jest krajem wolności, gdzie cagoulard bynajmniej nie figuruje w roli oskarżonego lecz odpowiada, jako świadek, z wolnej stopy. Krytykowanie francuskiego wymiaru sprawiedliwości absolutnie nie leży w moich intencjach. Pragnę po prostu podzielić się z czytelnikami francuskimi pewnymi wspomnieniami i pewnymi refleksjami, jakie mi one nasuwają.

*

PRZED wojną mieszkałem we Francji i jest rzeczą naturalną, że byłem śledzony nie tylko przez cagoulardów, lecz również przez osobistości o charakterze nader oficjalnym, przez funkcjonariuszy, sprawujących pieczę nad bezpieczeństwem Francji. Panowie ci nie zdradzali żadnych objawów sympatii ani pod moim adresem, ani pod adresem Związku Radzieckiego, nie mogli mi jednak nic zarzucić, ponieważ nie grasowałem po Montparnassie z nożem w zębach, nie usiłowałem przekupić pisarzy francuskich złotem rosyjskim, nie knułem zamachów na życie prezydenta Republiki, a nawet nie interesowałem się działalnością zucha — Erdmana, który — jak się okazuje — interesował się moją działalnością. Byłem wówczas korespondentem gazety „Izwiestia" i pisałem artykuły o życiu kulturalnym Francji, jak również o tym, że lud francuski pragnie walczyć z agresją faszystowską.

Jeden raz zresztą rząd francuski wyraził niezadowolenie z mojej pracy dziennikarskiej. Godzi się przypomnieć ten incydent. Przyjechałem do Strasburga w kilka miesięcy po umowie monachijskiej. Natychmiast wezwał mię do siebie prefekt, który oświadczył mi: „Jesteśmy niezadowoleni z działalności dziennikarzy zagranicznych. Przyjechał tu korespondent angielski, reprezentujący gazetę „Daily Mail", a następnie zamieścił w swym piśmie artykuł, w którym pisze, że zagadnienie Alzacji-Lotaryngii jest podobne do zagadnienia Sudetów". Odpowiedziałem panu prefektowi, że organ z którym współpracuję ma charakter nieco odmienny od wzmiankowanej przez prefekta gazety, że nie żywię żadnej sympatii względem Hitlera i że przybyłem, aby opowiedzieć czytelnikom radzieckim o patriotyzmie Alzatczyków i intrygach zaborców hitlerowskich. Wówczas p. prefekt zaproponował mi uprzejmie skorzystać z materiałów i wskazówek komisarza specjalnego, p. Becka.

Z początku również i p. Beck ustosunkował się do mnie podejrzliwie sądząc, iż podzielam tendencje niektórych lordów angielskich, lecz przekonawszy się, że kocham Francję i nie kocham Hitlera, dał dowód przyjacielskiego zaufania, udzielając mi wyjaśnień o postępowaniu agentów hitlerowskich.

Zapoznałem się z masą dokumentów, znalezionych u „separatystów" (t. zn. agentów III Rzeszy), między innymi przeczytałem korespondencję, prowadzoną z smutnej pamięci przywódcą niemców sudeckich, Henleinem. Obejrzałem nawet listy zdrajców-członków „piątej kolumny", którzy na wypadek przekroczenia Renu przez armie niemieckie mieli zorganizować rewoltę. Spytałem się p. Becka, co zrobiono z aresztowanymi (byłem bowiem wówczas równie naiwny, jak są obecnie moi przyjaciele radzieccy, którzy się mnie spytali, jaki los spotkał cagoularda Erdmana). P. Beck wyjaśnił mi, ze smutnym westchnieniem, że spiskowcy znajdują się na wolności, ponieważ przedstawiciel rządu, minister Chautemps, postanowił zatuszować fakt zdrady separatystów.

Nie chcąc narażać p. Becka na przykrości, nie napisałem nic o odbytej z nim rozmowie. Jednakże pragnąc zasygnalizować swym czytelnikom o niebezpieczeństwie, zagrażającym ze strony III Rzeszy, napisałem artykuł, w którym donosiłem, że w wiernej swej francuskiej ojczyźnie Alzacji rozwijają ożywioną działalność agenci hitlerowscy, których ostatnio zawarta umowa monachijska szczególnie rozzuchwaliła.

Wówczas rząd francuski, ze zwycięzcą „śmiesznej wojny", triumfatorem monachijskim, protektorem Bonneta itd., itd. ściślej mówiąc — z p. Daladier na czele, wyraził swe niezadowolenie z mego artykułu. Zresztą godzi się zaznaczyć, że nie zarzucano mi rozdawania mieszkańcom Strasburga złotych rubli, ani knowania spisków, ani nawet wtrącania się do spraw francuskich. Miano mi za złe, że swoim artykułem mogę się przyczynić do „pogorszenia stosunków francusko-niemieckich". Możnaby pomyśleć, że to ja judziłem Hitlera na Francję... Dodam jeszcze, że incydent ten nie był dla mnie brzemienny w skutki natury praktycznej. Po dawnemu spacerowałem swobodnie po ulicach paryskich, gdzie (jak się okazuje) po dawnemu swobodnie szpiclował mnie cagoulard Erdman.

*

SKUTKI praktyczne ujawniły się dopiero później — w maju 1940 r. Czytelnicy przypominają sobie zapewne, jak ciężka była podówczas sytuacja Francji. Możnaby pomyśleć, że ludzie w służbie „samoobrony", czy też — mówiąc prościej — obrony Francji w obliczu grożącego niebezpieczeństwa zdecydowali się wreszcie na zlikwidowanie hitlerowskiej „piątej kolumny". Skądże — postanowili oni zapewnić obronę Francji w zupełnie inny sposób: w drodze banicji pisarza radzieckiego, który spędził we Francji połowę swego życia i którego wszyscy znali z uczucia gorącej miłości, jakie żywił do tego kraju. Zaaresztowano mnie a następnie wypuszczono i oświadczono, że powinienem opuścić Francję. Nie pozostało mi nic innego, jak podporządkować się temu zarządzeniu, co było jednak niemożliwe wobec odmowy wydania mi wizy wyjazdowej. Podczas gdy wojska niemieckie posuwały się naprzód, prefektura paryska zastosowała skomplikowaną procedurę: Jeden jej urząd skazywał mnie na wygnanie, drugi zaś zabraniał prawa wyjazdu. Oryginalna ta zabawa szła w najlepsze, gdy zmechanizowane oddziały nieprzyjacielskie w szybkim tempie przybliżały się do serca Francji. 20 maja 1940 roku do mieszkania mego wtargnęli policjanci, przetrząsnęli wszystko, demolując urządzenie, wreszcie skierowali we mnie lufy rewolwerów i powiedli do prefektury. Lokatorzy domów z ulicy Cotentin, przy której mieszkałem, myśleli zapewne, że to ja jestem tą tajemniczą osobistością, która pomaga Niemcom zdobywać jedno miasto po drugim. Obecna przy aresztowaniu posługaczka rzuciła policjantom dość słuszną uwagę: „Zamiast aresztować pana Erenburga, lepiej byście aresztowali króla belgijskiego". Logika jej rozumowania wydała się jednak niezrozumiała przedstawicielom władzy, mimo że na pewno uważali się za kartezjanistów. Oskarżono mię o przygotowanie rewolty (w następny poniedziałek), w celu ułatwienia wkroczenia wojsk mego przyjaciela, Adolfa Hitlera, do miasta.

Gdy oświadczyłem prowadzącemu śledztwo urzędnikowi, że mógłby on z powodzeniem współpracować z „Canard Enchaine" („Kaczka Skowana" — nazwa czasopisma satyrycznego), ten odpowiedział: „Dziś wieczorem przestanie pan żartować, gdy pańska sprawa będzie rozstrzygnięta według ustaw wojennych". I on również miał ochotę skończyć ze mną w interesach „samoobrony" Francji, zupełnie jak cagoulard Erdman. Rozkaz aresztowania wydała Rada Ministrów, na czele której — jak wiadomo — stał nieustraszony patriota, zwycięzca urzędników, pogromca robotników, bohater spod Narwick i Tours, pan Paul Reynaud.

*

Zostałem zwolniony na rozkaz ministra Mandla, który wówczas jeszcze żył, a następnie został zamordowany przez strażników francuskiej „samoobrony".

Czytelnicy mogą sami osądzić, kto w następstwie zniszczył Hitlera i najeźdźców niemieckich, — Reynaud i Daladier, czy Armia Czerwona i komu bardziej leżała na sercu sprawa wolności Francji, pisarzowi rosyjskiemu, Ilii Erenburgowi, czy też francuskiemu cagoulardowi, Erdmanowi. Przypomniałem sobie te sprawy dalekiej (i jednocześnie jakże bliskiej) przeszłości po przeczytaniu kilku wierszy sprawozdania z procesu paryskiego. W myślach mych ożyły powyższe wspomnienia.

*

A teraz — refleksje. Gniew jowiszowy pana Chautemps, irytacja p. Daladier, groźne zarządzenie p. Reynaud oraz nieodłączny cień cagoularda Erdmana skierowały swe ostrza przeciwko mnie nie dlatego, że wydałem się trzem mężom stanu i jednemu zbrodniczemu półmężowi stanu niesympatyczny, ale dlatego, że byłem obywatelem i pisarzem radzieckim. Zdaniem gazet, stojących rzekomo w służbie „samoobrony" francuskiej, a w rzeczywistości zajmujących się przygotowaniem najazdu niemieckiego, jako obywatel i pisarz radziecki byłem winien wszystkich siedmiu grzechów głównych: knułem spiski, rozrzucałem złoto moskiewskie pełnymi garściami, mieszałem się do spraw Francji, chodziłem z nożem w zębach, udając, że jest to nie nóż, lecz fajka. Chodziło więc nie o moją skromną osobę, lecz o państwo, którego byłem obywatelem.

Mówi się, że sprawdzianem wszelkiej teorii są fakty. Zajmijmy się więc faktami. W swoim czasie p. Daladier oburzał się, że pisałem o działalności wywrotowej agentów hitlerowskich w Alzacji. P. Daladier okazał się o wiele bardziej tolerancyjny wobec przedstawicieli prasy angielskiej, którzy chcieli wydelegować do Alzacji nowego Runcimana, który by przyrządził Alzatczyków w sosie monachijskim. Przebieg wojny świadczy, że wielu faszystów alzackich było bezpośrednimi agentami w służbie Hitlera. Gdy Hitler zmobilizował Alzatczyków i odzianych w uniformy niemieckie, wysłał na podbój Związku Radzieckiego, pisarz radziecki Ilia Erenburg pisał w artykule pt.: „Głos Alzacji": „Alzatczyk, który z okrzykiem: „Jestem Francuzem!" przeszedł do naszych szeregów, wyraził uczucia wszystkich mieszkańców Alzacji. Walcząc o wolność i niepodległość Związku Radzieckiego, Armia Czerwona występuje zarazem w obronie niepodległości Francji. Cóż nas obchodzi haniebny targ między złodziejem Lavalem i bandytą Hitlerem. Alzacja była, jest i będzie nieodłączną częścią składową Republiki Francuskiej".

Francuzi są naszymi sojusznikami i Alzatczycy, siłą przygnani przez Hitlera do Rosji, mogą ujrzeć nad sobą samoloty eskadry „Normandie", ozdobione dwoma emblematami: czerwoną gwiazdą i trójkolorową kokardą francuską". Któż więc pomógł Alzatczykom złączyć się znów z Macierzą francuską, armia radziecka, czy też pp. Daladier i Chautemps?

Kto organizował sprzysiężenia przeciwko bezpieczeństwu Francji? Obywatele radzieccy — czy cagoulardzi? Jak wiadomo, cagoulardzi dążyli do likwidacji republiki francuskiej, ale obok ciemnych spraw, zakrojonych na wielką skalę, nie gardzili też ciemnymi sprawami o mniejszym znaczeniu i zasięgu: cagoulard Erdman zamierzał zlikwidować pisarza radzieckiego. Dlaczego? Ależ dlatego, że ci, którzy nienawidzili republiki francuskiej, nienawidzili też Związku Radzieckiego nienawiścią ślepą i zaciekłą. Adiutantem pana Reynaud, który ratował Francję, rozpruwając poduszki w moim mieszkaniu przy ul. Cotentin, był Pétain, który w następstwie za zdradę Francji został skazany na dożywotnie więzienie. Któż więc popierał Niemców w tych smutnych czasach, pisarze radzieccy, czy też najbliżsi współpracownicy pana Reynaud?

Gdy Francja została stratowana buciskami najeźdźcy, kto dopomógł ludowi francuskiemu w walce o wyzwolenie? Lud radziecki, czy też ci, których rzecznikiem był korespondent gazety „Daily Mail", i którzy ustami Smutsa i innych gentlemanów grzebali Francję żywcem, proponując jak najszybszy podział spadku po „nieboszczce"?

Kto organizował sprzysiężenia przeciwko suwerenności i nienaruszalności granic francuskich? Ludzie radzieccy, czy gentlemani, bombardujący flotę francuską, anektujący wyspy francuskie, gentlemeni, którzy na całej kuli ziemskiej prowadzili kampanię antyfrancuską?

Kto dziś lansuje przywrócenie panowania najzacieklejszych wrogów Francji, magnatów ruhrskich? Związek Radziecki, czy też najrozmaitsi gentlemeni, których nazwisk nie wymienię, pamiętając urazę dotkniętych w swych uczuciach „patriotyczno-politycznych" pp. Daladier—Chautemps i nie chcąc obecnie narazić się na zarzut działania na szkodę szlachetnej przyjaźni anglo-amerykańsko-francuskiej?

*

OBECNI sternicy francuskiej nawy państwowej uciekają się znów do argumentów, którymi w opisanym wyżej okresie operowali rozmaici politycy i dziennikarze. Francuskie koła rządzące oskarżają ludzi radzieckich o planowanie zamachu przeciwko Francji. Wygląda na to, jak gdyby ludzie radzieccy byli winni, że górnicy francuscy cierpią głód i nie chcą dłużej głodować. Rząd francuski oskarża ludzi radzieckich o to, że Francuzi — naród czterech rewolucyj — nie pozwalają sobie narzucić ustroju, w którym mają odegrać rolę niewłasnowolnego ludu kolonialnego. Zdaniem rządu, Francuzi jedynie dlatego nie lubią gazów łzawiących, prześladowania pewnych gazet i innych zarządzeń policyjnych, bo ludzie radzieccy prowadzą we Francji agitację. Kierownicy państwa francuskiego zarzucają ludziom radzieckim, że Francuzi, uważający się słusznie za wielki naród, nie są zachwyceni, gdy się im proponuje, aby stali się czterdziestym dziewiątym stanem. Okazuje się, że jeśli Francuzi nie chylą czoła przed lichwiarzami, jeśli nie uważają filmów amerykańskich za genialne arcydzieła sztuki i jeśli, nie tracąc poczucia humoru, potrafią się jeszcze śmiać na widok przybyszów zza Atlantyku w roli kulturtraegerów, to winę za to ponoszą zawsze ludzie radzieccy, ingerujący w francuskie sprawy wewnętrzne.

Czy trzeba koniecznie ponownie badać prawdziwość tych twierdzeń? Czy w świetle doświadczeń historycznych jawnie kłamliwy charakter tych słów nie jest aż nadto widoczny, aby po przelaniu całych rzek brudnego atramentu trzeba było jeszcze przelewać potoki czystej krwi? Moim zdaniem doświadczenia przeszłości są aż nazbyt wystarczające. Można z całą pewnością stwierdzić, że planując zamordowanie pisarza radzieckiego, Erdman nie miał na myśli wzmocnienia potęgi Francji. Można z pewnością stwierdzić, że ludzie, którzy pracują obecnie nad rehabilitacją Erdmana i jego wspólników, będą znów pracować nad zniszczeniem republiki francuskiej.

Można również stwierdzić z całą pewnością, że ludzie, którzy sypią obecnie oszczerstwami pod adresem Związku Radzieckiego, jutro okażą się także samo „nieustraszonymi" „obrońcami" Francji, jak panowie Bonnet, Chautemps, Daladier, Reynaud i Petain. W każdym razie mam nadzieję, że tym razem Francuzi nie zechcą przekonać się o tym na własnej skórze...

Jeśli chodzi o mnie, to żaden Erdman, żaden z ukrywających się w cieniu jego protektorów nie ukryją przede mną faktu, że ostatnie słowo w tej sprawie będzie miał sędzia: Sędzią tym jest wielki naród francuski.

Zjazd ukraińskich pisarzy

W dniu 6 bm. w stolicy Ukrainy rozpoczął swe obrady **II Zjazd Pisarzy Ukraińskich**, który ma podsumować dotychczasowe wyniki twórczej pracy ukraińskich pisarzy i stać się jakby przeglądem wartości, jakie literatura ukraińska wnosi do skarbnicy literatury radzieckiej i do wspólnego dorobku literatury współczesnej.

Z okazji tego zjazdu napisał **Paweł Tyczyna**, jeden z największych poetów Ukrainy Radzieckiej i laureat nagrody Stalinowskiej:

„Ukraińska literatura radziecka będzie miała czym pochwalić się na swoim zjeździe. W ciągu samego tylko roku bieżącego wydawnictwo „Radianskyj Pysmiennik" wydało około setki nowych pozycji księgarskich. Wiele książek napisali młodzi pisarze.

Wzrost twórczy naszych pisarzy odbywał się jednocześnie ze wzrostem naszej ojczyzny. Pisarze ukraińscy opiewają w swych utworach stalinowskie plany pięcioletnie, walkę z elementami zacofanymi i wrogimi, lata zwycięskiego socjalizmu i bohaterską walkę z zaborcami faszystowskimi".

Jacy to pisarze? A więc przede wszystkim sam Tyczyna jako autor znakomitych tomów wierszy „Czernichów", „Zwyciężać i żyć", „Partia prowadzi", i inne. Dalej dwaj inni laureaci nagrody Stalinowskiej **Wiktor Niekrasow**, autor świetnej powieści „W okopach Stalingradu" i **Aleksander Gonczar**. Dalej znany i z pobytu w Polsce — **Aleksander Korniejczuk**, obecnie przewodniczący Związku Pisarzy Ukrainy Radzieckiej, utalentowany i płodny dramaturg, autor cieszących się wielką popularnością sztuk: „Śmierć eskadry", „Platon Kreczet", „Partyzanci w stepach Ukrainy", „Front", „Przyjeżdżajcie do Zwonkowego" i inn. Dalej tacy pisarze jak: poeta **Platon Woronko**, powieściopisarz **Bazyli Kazaczenko**, powieściopisarz **Iwan Riabokłacz**, dramaturg **Lubomir Dmitrko**, poeta **L. Pierwomański** i wielu innych.

Wszystkich pisarzy ukraińskich cechuje zapał twórczy i pracowitość, z jakimi starają się zadośćuczynić nieustannie rosnącym potrzebom ukraińskiego czytelnictwa. Czy to będzie Gonczar czy Tyczyna, Sklarenko (sekretarz Związku Pisarzy, autor powieści „Gospodarze) czy Strokowskij (autor powieści o pięciolatkach stalinowskich), poeci czy prozaicy — wszyscy oni wzbogacają literaturę swego narodu jedną po drugiej cenną produkcją pisarską, przepojoną hasłem Tyczyny: „**Partia prowadzi**". **Słowa te określają nieugiętą walkę ukraińskich pisarzy o wysoki poziom ideowy i zaszczytne miejsce w budowaniu nowego życia. Potężną bronią w rękach pisarzy ukraińskich, bronią która przyniosła im zwycięstwa na polu twórczości, jest metoda realizmu socjalistycznego.**

I jeszcze jedno charakterystyczne zjawisko cechuje literaturę ukraińską — zjawisko, odnoszące się zresztą do całej literatury ZSRR: **ogromny i twórczy w niej udział pisarzy nie zawodowych, pisarzy przybyłych z innych środowisk i zajęć.** Bo zauważmy tylko: autor wybornej powieści „**Stal i szlaka**", **Włodzimierz Popow**, to z zawodu inżynier-metalurg, autor powieści „**Step Doński**" **P. Jefimow** — to kierownik kopalni, powieść „**Plemię silnych**" i opowiadania „**Marynarze**" napisał **D. Tkacz**, marynarz floty czarnomorskiej, autorem powieści „**Trzech w płaszczach żołnierskich**" jest **W. Dobrowolski**, pracownik naukowy. Dziennikarzami są debiutujący jako powieściopisarze **M. Szumiło** i **W. Petlowanny**, — autor powieści „**Świt**", **L. Sierpilin**, jest współpracownikiem „Prawdy Ukrainy", wreszcie i **Niekrasowa** trudno nazwać literatem zawodowym. Ten ogromny udział pisarzy spoza konfraterni literackiej ma bardzo korzystny wpływ na bojowość tematyki i świeżość jej ujęcia.

Na zjazd przybyli do Kijowa przedstawiciele pisarzy polskich **St. R. Dobrowolski** i **Adam Ważyk**. Ich obecność na zjeździe i bezpośrednie zetknięcie się z pisarzami ukraińskimi ożywi niewątpliwie stosunki literackie polsko-ukraińskie, które nie są jeszcze tak pogłębione, jak być powinny. Czytelnik polski zna klasyków literatury ukraińskiej — z Iwanem Franko na czele — tylko cząstkowo i niedokładnie. W stosunku do literatury współczesnej sprawa przedstawia się lepiej: mamy nieco przekładów z liryki ukraińskiej, mamy polskie przekłady książek Niekrasowa i Wierszyhory, widzieliśmy na scenie jedną ze sztuk Korniejczuka („Misja mr Perkinsa w kraju bolszewików"), ale i w stosunku do tej współczesnej literatury więcej niż zrobiono dla wzajemnego poznania się, pozostaje jeszcze do zrobienia. A że czytelnik polski zainteresowany jest żywo w poznaniu piśmiennictwa ukraińskiego, o tym najlepiej świadczy wielkie powodzenie książek Niekrasowa i Wierszyhory na polskim rynku czytelniczym.

Swój cytowany już artykuł zakończył Paweł Tyczyna: „**Z radością witamy na zjeździe naszych kolegów po piórze, pisarzy rosyjskich, pisarzy innych republik radzieckich, jak również pisarzy krajów demokratycznych. Jesteśmy przekonani, że nasza solidarność jeszcze bardziej okrzepnie i przyniesie wspaniałe owoce**".

Słowa te określają najlepiej znaczenie Drugiego Zjazdu Ukraińskich Pisarzy w Kijowie.

J.

Amerykańska maszyna do głosowania ..

— Ależ, panowie, mister Austin pogładził się po głowie.
rys. B. Jefimow

Chorzów dla „swojej wsi"

Brygady robotnicze jadą w teren

Do gminy Krzywiczyny w powiecie kluczborskim nie mały kawał drogi" — powiedział, sobie zaraz po odprawie w wojewódzkim komitecie towarzysze z huty „Kościuszko" i aby nie marnować czasu, jeszcze przed formalnym ukonstytuowaniem się komitetu ruszyli w teren.

Na razie pojechało ich pięciu najaktywniejszych partyjniaków - fachowców: tow. tow. **dyr. Ignacy Knop** aby służyć ogólną radą, **inż. Dańczyk,** stolarz **Alfons Wilet,** ślusarz **Fedora** i sekretarz fabrycznej organizacji tow. **Roman Ploch.**

Całą drogę zastanawiali się jak to będzie, z góry planowali jak przyjść z pomocą ośrodkowi maszynowemu i czuli się trochę tak, jakby jechali w odwiedziny do bliskiej, lecz nieznanej rodziny.

Nie spodziewano się na wsi, że tak szybko przyjadą... Bo jakże, wczoraj czy przedwczoraj zostało wszystko do piero uzgodnione i tak od razu do roboty... „Robotnicy"—myśleli—żyją Czynem Kongresowym, śpieszą się z wypełnieniem zobowiązań nie ma ich co czekać, prędzej niż za tydzień..."

Może nie wiedzieli, że huta „Kościuszko" **już w listopadzie ukończyła roczny plan produkcyjny,** może, a nawet na pewno nie zdawali sobie sprawy z tego. jak do tego „szefostwa" nad wiejskim ośrodkiem w Krzywiczynach zapalili się nie tylko nasi towarzysze partyjni ale i cała załoga wielkiej chorzowskiej huty.

* * *

PRZYJEZDNYM nikt nie wyszedł na spotkanie, musieli szukać sami wreszcie znaleźli stację i jej kierownika.

Kierownik stacji maszynowej ślusarz **Maksymowicz** był jakby trochę zażenowany, gdy do swego „królestwa" wprowadził gości. Zabite deskami okna, ciemno, ciasno, niewygodnie. Jakoś się pracuje, ale jeden człowiek nie może wszystkiemu poradzić, tym bardziej że i wrogów nie brakuje.

Wieś jest uboga, gospodarstwa małe, nie wiele się tam robi inwestycji bo wszystkie soki ciągnie z niej grupka wiejskich bogaczy, wyzyskujących biedniejszych chłopów.

„Po co wam ośrodek maszynowy — mawiał samozwańczy administrator Maczykowski — zła to moja lokomobila?"

Dobra to ona nie była, drogo trzeba było za jej wypożyczenie płacić, ale przez pewien czas stanowiła mocny argument dla wiejskich bogaczy.

Mimo wszystkich przeszkód, ośrodek powstał a Maksymowicz zakrzątnął się i sprzęt potrzebny rolnikom sprowadził. Tylko, że sprzęt i narzędzia były w stanie pożałowania godnym...

Przegląd trwał kilka godzin i towarzysze z huty „Kościuszko" już wiedzieli co mają robić. Lokomobilę może na wyremontować na miejscu, traktory najpierw jeden, potem drugi, muszą iść do warsztatów huty do generalnego remontu, podobnie silnik elektryczny i motor spalinowy.

Okazało się, że właściwie tylko nowy czeski siewnik jest w zupełnym porządku a wszystko poza tym **wymaga stanowczo naprawy i to takiej, którą muszą wykonać fachowcy.** W hucie ich nie brakuje — części się dorobi, wypuszkuje koła biegowe młocarni, stolarze zrobią listwy wibracyjne.

Ucieszył się kierownik Maksymowicz i zaraz skalkulował — „remont dwóch traktorów ponad 300 tysięcy a to, a tamto..."

Koło samochodu stojącego przed ośrodkiem zaczęli gromadzić się gospodarze pytali **„Jak to, to wy nam tak za darmo"**, a dzieci co śmielsze zaglądały do budynku.

* * *

TAK wyglądało nasze pierwsze spotkanie"—mówi **tow. Ploch** próbując **radioodbiornik zakupiony przez hutę dla wsi Krzywiczyny.** „Może kto inny miałby nawet trochę żalu, że z początku nie bardzo ufnie do nas odnieśli się chłopi, ale my..."

Ekipa, **która pierwsza pojechała do** Krzywiczyny dobrze była dobrana, robotnik i to robotnik świadomy, partyjniak nie należy do słabeuszy, któ rzy przy napotkanej przeszkodzie opuszczą ręce — przeciwnie.

Zrobił się od razu ruch na wsi. Znalazła się maszyna sortownicza typu „Petkus", którą przed opuszczeniem Krzywiczyny szykował sobie na „szaber" Maczykowski **Pomieszczenie dla** ośrodka znalazło się w budynku, który do tej pory zajął dla siebie na śpichlerz rolnik Kościuszkiewicz. Wiedzieli nasi towarzysze gdzie się zło kryje, umieli od razu z punktu w nie uderzyć.

* * *

TOW. Wilet, stolarz z huty właśnie wczoraj wrócił z Krzywiczyny Dużo się tam od niespełna dwóch tygodni zmieniło. Chłopi już uwierzyli, że robotnicy im pomogą i ciekawie zaglądają do opustoszałego pałacu, gdzie przestał hulać wiatr a zgrzytają piły stolarzy fabrycznych dorabiających okna. Tylko patrzeć jak zaczną pomagać, tak jest wszędzie. Dawniej obojętnie przechodzili koło zaniedbanych budynków, a teraz towarzysze i robotnicy zachęcili ich swym przykładem — pracują razem.

„W tym pałacu będzie świetlica z meblami, radiem, sceną" — to będzie oprócz wyremontowanego Bulldoga podarek od hutników z „Kościuszki" na dzień Kongresu.

Już teraz, gdy ktoś z Chorzowa przyjedzie, gospodarze pytają o książki, proszą żeby je przywieźć jak najprędzej, czekają...

— No dobrze, a skąd macie fundusze?. Mówiliście o remontach, inwestycjach...

Towarzysze i nie towarzysze, bo sprawa ośrodka maszynowego wszystkich tu na hucie żywo obchodzi, jakby czekali na to pytanie.

—**Remonty wykonujemy sami, przeważnie w godzinach nadliczbowych,** to samo z nowymi częściami. Robią fachowcy a ci którzy bezpośrednio nie są przydatni zadeklarowali przepracowanie nadliczbowej dniówki, lub choć kilku godzin.

„W ten sposób zbogacimy „naszą wieś".

* * *

„Nasza wieś" — to chyba najprościej, najzwięźlej określa stosunek załogi „Kościuszki" do podjętej z takim zapałem akcji. Weseli są dwaj mechanicy Alfred **Wilduch** i Alfred **Wichary,** pracujący w niedzielę przy znanym nam już z opowiadania traktorze, podśpiewują zmianowi w walcowni „Morgan", przepracowując swe nadliczbówki dla ośrodka Krzywiczyny.

Pracownicy administracji ładują złom do wagonów a dyrektor tow. **Kurpienko** mocując się z wielką szyną nie ukrywa radości, że taka praca to i dla ośrodka i dla huty — korzyść.

NA dzień Kongresu pojedzie z „Kościuszki" na wieś zespół świetlicowy i orkiestra, zapełni się świetlica, zagra radio, ruszy traktor.

„Ruszy w ogóle wtedy cała robota" — mówi Wildet — „bo jeżeli nawet ktoś się jeszcze trochę boczy czy ociąga wśród rolników, to w dniu kongresu zrozumie że polski robotnik i polski chłop muszą iść razem dla obopólnego dobra".

Wiele projektów na bliższą i dalszą przyszłość ma huta „Kościuszko". Stały kontakt, stypendia dla młodzieży wiejskiej w szkole przemysłowej, wyjazd uczniów z huty na wieś w okresie nasilenia robót rolnych.

...Kto wie, a może z czasem podaru jemy im nowy traktor!...

JANINA WEISSOWA

Przed Kongresem Zjednoczenia

Maszty na ulicach Warszawy
zapowiadają bogatą dekorację miasta

W Warszawie jest tak, jak w domu przed świętami: wielki, generalny porządek.

Z fabryk, z przedsiębiorstw, z mostów i nowowznoszonych budowli idą meldunki: zrobiliśmy, skończyliśmy, do dnia otwarcia Kongresu będzie gotowe. Dzień i noc żyje stolica przygotowaniami do Kongresu.

Oto niespodziewanie na wszystkich większych placach pojawiły się wysokie maszty. W dzień Kongresu na masztach zawisną flagi.

* * *

W Wydziale Propagandy KC PPR są zawaleni robotą. Nie ma czasu na udzielanie informacji. **Tow. Królikowska** pozwala tylko obejrzeć plik makiet i projektów dekoracji miasta. — Przejrzyjcie to sobie, wszystko będziecie wiedzieli.

Przeglądam więc plany ulic i placów miasta, gdzie barwnymi plamami rzucają się w oczy wyrysowane stendy ze sloganami, miejsca wyznaczone na portrety działaczy ruchu robotniczego — polskiego i międzynarodowego, punkty gdzie staną maszty z flagami i transparentami. Widać, że tym razem zwrócono szczególną uwagę na udekorowanie dzielnic robotniczych. Są tu także plakaty poświęcone zjednoczeniu ruchu robotniczego.

Jednocześnie niedyskretnie podsłuchuję rozmowy z interesantami, biorącymi aktywny udział w przygotowaniach do Kongresu i stąd udaje mi się wyłowić trochę więcej szczegółów.

A więc, że:

będzie wydany bogaty w materiał historyczny album — nakładem 250 tys. egzemplarzy;

będzie wydany specjalny znaczek kongresowy;

ukażą się trzy znaczki pocztowe;

można będzie kupić serię specjalnie wydanych pocztówek pamiątkowych z portretami wybitnych działaczy robotniczych;

delegaci otrzymają pamiątkowe teczki w płóciennej oprawie z papeterią;

że w czasie trwania Kongresu na pięciu większych placach w Warszawie od zmierzchu do późnego wieczoru będą wyświetlane na wolnym powietrzu filmy krótkometrażowe;

wydano już dwie pieśni kongresowe (teksty: Wygodzki i Lewin, muzyka: Panufnik i Gratsztajn);

przygotowuje się w gmachu Politechniki szereg wystaw obrazujących drogę do jedności ruchu robotniczego, Plan 6-letni, współzawodnictwo pracy, wspólny Dom Zjednoczonej Partii, prasę robotniczą, życie młodzieży;

że delegatów oczekuje mnóstwo pięknych imprez artystycznych, aby wyliczyć tylko występy robotniczych i wiejskich zespołów świetlicowych, przedstawienia „Krakowiaków i Górali" i „Jegora Bułyczowa", koncert Obrazcowa, Filharmonii Warszawskiej itd.

Wszystko to tylko mały wycinek prac przygotowawczych do Kongresu Zjednoczeniowego, który udało mi się ułowić w ciągu paru zaledwie minut. Organizatorzy — jak już się powiedziało — niechętnie udzielają informacji: Po co mówić — sami zobaczycie, jak już wszystko będzie na mieście. (ag)

Na Pomorzu i we Wrocławiu

Załogi wszystkich fabryk, zakładów pracy i urzędów na **Pomorzu** przygotowują się do uroczystego i radosnego obchodu **Święta Zjednoczenia Polskiej Klasy Robotniczej.** W przededniu **Kongresu Zjednoczeniowego** załogi robotnicze wraz z artystami plastyki pracują intensywnie nad sporządzeniem transparentów, ozdobnych girland, portretów i tablic, którymi udekorowane będą frontony i wnętrza budynków fabrycznych. Przy wejściach do fabryk ustawia się maszty z czerwonymi flagami i umieszcza reflektory.

We wszystkich fabrykach i zakładach pomorskich odbędą się w dniach kongresowych akademie, połączone z wręczeniem premii i nagród zasłużonym pracownikom. Wystąpią również zespoły świetlicowe, które przygotowują bogate programy artystyczne.

We **Wrocławiu** odbyła się narada aktywu miejskiego obu partii robotniczych, poświęcona sprawom przygotowania obchodu zjednoczenia PPR i PPS.

W naradzie, w której uczestniczyli wrocławscy działacze obu partii postanowiono urządzić wspólnie ze związkami zawodowymi, Z. S. Ch., Związkiem Młodzieży Polskiej i innymi organizacjami pogadanki i odczyty oraz otwarte zebranie partyjne PPR i PPS, poświęcone Zjednoczeniu Partii Robotniczej.

Wzorowych wsi samopomocowych
domagają się rady kobiece ZSCh

W zarządzie wojewódzkim Związku Samopomocy Chłopskiej w **Katowicach,** odbyła się konferencja **rady kobiecej ZSCh.**

Po sprawozdaniach z prac w akcji wyborczej, oczyszczenia aparatu spółdzielczego i organizowania wsi samopomocowych, nakreślony został plan pracy na najbliższy okres.

* * *

Do najważniejszych zadań chwili obecnej należy sprawa zorganizowania wzorowych wsi samopomocowych oraz rozbudowa ośrodków maszynowych, co przyczyni się do odciążenia kobiety wiejskiej w jej zajęciach gospodarczych. W związku z tym przy zaopatrywaniu ośrodków należy specjalnie uwzględnić maszyny, zastępujące ręczną pracę kobiet, jak kopaczki, wiązałki, sortowniki do ziemniaków, maszyny do szycia, prania itd.

Podkreślono, że współpraca Ligi Kobiet, wydziałów kobiecych partii politycznych i organizacji społecznych z radami kobiecymi ZSCh, przyczynia się do uświadomienia kobiety wiejskiej w toczącej się walce klasowej na wsi i do zajęcia przez kobiety wiejskie należnego stanowiska w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym wsi.

Wyniki tej akcji obserwuje się w wyborach do nowych zarządów gromadzkich ZSCh **w województwie śląsko - dąbrowskim. W niektórych zebraniach gromadzkich bierze udział ponad 50 proc. kobiet.** W powiatach **gliwickim i zawierciańskim ponad 30 proc. nowych zarządów gromadzkich stanowią kobiety.**

Rady kobiece postanowiły otoczyć opieką dzieci, młodzież, starców i kaleki, którzy często są przedmiotem wyzysku, nie otrzymując za swą pracę żadnego wynagrodzenia. Zdarzają się nawet wypadki, że młodociane sieroty, będące w służbie u bogatych gospodarzy, są tak przeciążane pracą, że nie uczęszczają do szkoły.

Na zakończenie uczestniczki konferencji wojewódzkiej rady kobiecej przy Związku Samopomocy Chłopskiej uchwaliły rezolucję, w której m. in. popierają gorąco dążenia pokojowe, odbywającego się w Budapeszcie **Międzynarodowego Kongresu Kobiet.**

Nowa maszyna rotacyjna
„Robotnika"

W drukarni „Robotnika" gorączkowy ruch jak w każdej zresztą drukarni wtedy, gdy idzie robota. Ale w drukarni „Robotnika" ten dzisiejszy ruch ma specjalny charakter, jest to, że się tak wyrażę, „ruch radosny" jaki tak często w ostatnich czasach spotykamy w różnych zakładach pracy. Uruchamia się tu nową maszynę rotacyjną.

Jest to wspaniała trzypiętrowa rotacja, kolos, jeden z dwóch, znajdujących się u nas w kraju, w ubiegłym roku sprowadzony z Wrocławia. Ale nie tylko to jest powodem podniosłego, odświętnego nastroju, jaki tu panuje w redakcji, i w drukarni, i w administracji — wszędzie. Uruchomienie rotacji było w planach przewidziane na kwiecień 1949 r. Postanowiono wykończyć roboty na dzień 8 grudnia. To był Czyn Przedkongresowy.

A nie był to czyn łatwy. Na drodze do jego realizacji stawały poważne przeszkody, które wielu „niedowiarków" mogłyby zniechęcić do pracy. Przede wszystkim o parę miesięcy skrócony termin, po drugie... po drugie, jakże tu ustawiać i montować maszynę, kiedy jeszcze nie ma ani dachu ani podestów. Deszcz leje się na głowy (i na maszynę), nie wiadomo jak dostać się na wyższe piętra.

I tu jak wszędzie w gorączce Czynu Przedkongresowego zaczęły pracować ręce i głowy, głowy nie tylko inżynierów, ale całej z 23 osób składającej się załogi. A więc wprowadzono automatyczny dźwig — suwnicę. Nie trzeba po każdy szczegół biegać, nie trzeba po byle głupstwo schodzić z wysokiego niekiedy miejsca pracy — wszystko do rąk niemal podaje suwnica.

Ale jeszcze ważniejszą może pomocą był dobrze zorganizowany podział pracy. Wprowadzono coś w rodzaju systemu taśmowego. Robota przechodziła z rąk do rąk od pierwszej do ostatniej operacji.

No dobrze, a co z tym deszczem? Deszcz padał sobie po dawnemu, ale człowiek, który bardzo czegoś pragnie potrafi przezwyciężać przyrodę. Deszcz padał, a robotnicy wprowadzili drobne, ale bardzo ważne ulepszenie — a mianowicie ruchome daszki. Podesty nie były jeszcze zbudowane, a maszynę trzeba było montować na „górnych piętrach". Położono więc prowizoryczne podłogi, mostki, rusztowania...

Robiliśmy wszystko, byle tylko można było pracować dalej — opowiadają mi.

Ośmiometrowy kolos, którego „głowa" znajduje się pod sufitem, a „nogi" głęboko w specjalnie na ten cel zbudowanej piwnicy, stoi „wyelegantowany", gotowy już do pracy, gotowy każdej chwili uruchomić wszystkie swoje walce i drukować, drukować, drukować...

Z. K.

Bezrolni, mało — i średniorolni chłopi
w Zarządach Gromadzkich ZSCh

Wybory do zarządów gromadzkich ZSCh. w województwie **pomorskim** dobiegają końca. Dotychczas odbyło się 1.565 zebrań, które objęły 85 proc. wszystkich kół gromadzkich ZSCh. w 18 powiatach województwa. Zebrania wyborcze, które przebiegają pod znakiem **wzmożonej walki klasowej na wsi,** cieszą się dużym zainteresowaniem **mało i średniorolnych chłopów.** Żywy udział biorą w nich również kobiety wiejskie.

Chłopi poddając ostrej krytyce dotychczasową działalność zarządów gromadzkich, z zadowoleniem stwierdzają fakt, że obecnie **Związek Samopomocy Chłopskiej** przybiera właściwe oblicze, dzięki **usunięciu elementów klasowo obcych** — bogaczy wiejskich i spekulantów i wprowadzeniu na ich miejsce bezrolnych i małorolnych chłopów. Do zarządów gromadzkich weszło ponad 2 tys. kobiet i ok. 300 młodzieży.

Dużo uwagi w czasie zebrań poświęca się również zagadnieniu **spółdzielczości produkcyjnej, rozwojowi spółdzielczości gminnej, zakładaniu świetlic** i innym aktualnym sprawom wiejskim.

Wybory do zarządów gromadzkich zakończone zostaną do 10 grudnia. We wszystkich powiatach rozpoczęły się również walne zjazdy gminne ZSCh. i trwać będą do połowy stycznia 1949 r.

Spółdzielnia Wydawnicza »KSIĄŻKA«
wykonała roczny plan

Plan pracy Spółdzielni Wydawniczej „Książka" został wykonany na dzień 30-go listopada i przekroczony liczbowo.

Zamiast zaplanowanych 217 tytułów książek, wydano w bieżącym roku 267, (123 proc.) zamiast 3.370 tysięcy egzemplarzy wydrukowano 5.590 tysięcy (169 proc. co również się wyraża w zwiększonej wartości katalogowej, która osiągnęła cyfrę 726.860 tysięcy (108 proc.) zamiast planowanych 675.421 tysięcy.

WYSTAWA
gazetek ściennych

W salach Muzeum Miejskiego w **Lublinie** odbyła się konkursowa wystawa gazetek ściennych, nadesłanych przez świetlice zakładowe i szkolne z całego województwa. Spośród wystawionych 70 gazetek, sąd konkursowy wybrał trzy najlepsze, które zostaną przesłane na ogólnokrajową wystawę w **Warszawie.**

Są to gazetki opracowane przez zespół świetlicowy **Zw. Zaw. Kolejarzy** (Lublin), zespół **Polskiego Monopolu Tytoniowego w Lublinie** oraz gazetka szkolna opracowana przez uczennice **Gimnazjum Krawieckiego w Puławach.**

Tradycje księżej gospodyni

Wielu jest w Polsce księży i wiele księżych gospodyń; nie brak również w Polsce ambon z których padają słowa wrogie wszystkiemu co nowe i postępowe. Ale fakt, że właśnie Kamieńskowi i Gorzkowicom przypadło w udziale stać się w 1948 r. terenem średniowiecznych, ponurych ekscesów nie jest zwykłym sobie przypadkiem.

Na marginesie zakończonego procesu ks. Opasewicza i jego godnej kompanii z księżą gospodynią na czele, przypomnijmy pewne momenty świadczące o tym, że ofensywa ciemnoty prowadzona była na tym terenie nie od dni ostatnich, że w Kamieńsku i w okolicach działał — i przyznajmy to przez dłuższy czas działał skutecznie — zorganizowany ośrodek reakcyjny.

Ks. Opasewicz znany był ze swego antyrobotniczego stanowiska jeszcze przed wojną. W latach okupacji cicho było o tym księdzu. Nie znaczy to, że zeszedł w podziemia konspiracji, by walczyć z okupantem. Przysiadł raczej w bezpiecznym zakątku, by zachować swą osobę do spokojniejszych czasów. Nie wiemy więc nic o osobie ks. Opasewicza. Pamiętamy natomiast bardzo dobrze, że w okolicach Kamieńska częściej i inaczej niż gdzie indziej ginęli bohaterscy AL-owcy —że ginęli równie często od kul okupanta jak i z rąk bratobójczych... Wiemy i pamiętamy, że tereny między Piotrkowem a Radomskiem i dalej aż do Częstochowy były dobrym i bezpiecznym schronieniem dla rozmaitych „Żbików", „Bohunów" i „Kmiciców", czynnych współpracowników gestapo, którzy tu właśnie czuli się bezpieczniej niż w innych częściach Polski i tu najśmielej uprawiali swój zbrodniczy proceder. Dla zachowania ciągłości warto również przypomnieć, że już po wyzwoleniu pod samym Kamieńskiem, przez dłuższy niż gdzie indziej czas działały bandy rabunkowe dezorganizujące transport i utrudniające komunikację między ważnymi ośrodkami przemysłowymi. Władze bezpieczeństwa zlikwidowały bandytyzm i przez dłuższy czas cicho było na pozór w Kamieńsku i o Kamieńsku. — Cicho, aż do chwili brutalnego napadu na pracujących tam pracowników naukowych.

Nie ujawniono niestety dotąd, kto był duchem opiekuńczym NSZ owskich band w okresie okupacji, ani kto patronował szczególnym bandytom w latach 1945 — 46.

Dziś sytuacja jest inna. Po ostatnich zajściach w Kamieńsku łatwo było ustalić i bezpośrednich sprawców zbrodni i tych którzy za kulisami tworzyli atmosferę średniowiecza. Wyrok, który zapadł w „procesie kamieńskim" na długo uniemożliwi zbrodniczą działalność rozmaitych obstów i kiślików. Przez długi czas nie będzie się rodziła złowroga plotka w alkowie ks. Opasewicza i nie będzie wędrowała w „lud" przekazywana przez wierną powiernicę — księżą gospodynię.

Sprawiedliwy wyrok sądowy niewątpliwie przetnie ostatecznie smutną sławę i złą tradycję małego Kamieńska. (ad)

Wydział Historii Partii przy KC PPR składa serdeczne podziękowanie tow. OLEJNICZAKOWI Markowi z Wrocławia, za ofiarowanie dla naszego Archiwum „Manifestu Komunistycznego" wydanego w 1905 roku.

NA MARGINESIE

P.C.H.
NA ŚWIĘTA ZAOPATRZ SIĘ W HURTOWNIACH I SKLEPACH WZORCOWYCH P.C.H.
w cukier, sól, wina, słodycze, mąkę
I INNE ARTYKUŁY SPOŻYWCZE
3544-K

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

ELEKTRYFIKACJA WSI

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Mazurskiego przyłączyło w br. 23 wsie do sieci, a ponadto zelektryfikowało 18 majątków państwowych i fabryk. Wybudowano 812 km linii, w tym 400 km linii wysokiego napięcia i 412,5 km linii niskiego napięcia. Uruchomiono 105 nowych transformatorów. Roboty te wyknano kosztem 27.5 mil. zł, z czego na elektryfikację wsi przypada ponad 17 mil. zł.

Od chwili odzyskania niepodległości ZEOM przyłączył do sieci 423 osiedla wiejskie, w tym ok. 40 majątków państwowych.

MIESZKANIA DLA ROBOTNIKÓW PORTOWYCH

Z funduszów spółdzielni „Portowiec" i Ministerstwa Opieki Społecznej, wyremontowano w roku bieżącym 4 domy, które posiadają 33 mieszkania dla robotników, zrzeszonych w spółdzielni. W marcu przyszłego roku, wykończony będzie remont 24 dalszych mieszkań dla robotników portowych. Łączny koszt remontu 63 mieszkań (6 domów) stanowić będzie kwotę — 43.750.000 zł.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY W PRZEMYŚLE SKÓRZANYM

W świetlicy Południowych Zakładów Obuwia odbyła się uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom pierwszego etapu współzawodnictwa pracy. Na uroczystość przybyli przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego Zarządu Głównego Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Skórzanego oraz liczne delegacje zakładów przemysłu garbarskiego i obuwianego.

Prezes Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Skórzanego, ob. Kuźma, wręczył najbardziej wyróżniającym się pracownikom Południowych Zakładów Obuwia sztandar przechodni oraz projektor filmowy, jako nagrody za zajęcie przez Południowe Zakłady Obuwia pierwszego miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym. Zwycięzcy współzawodnictwa indywidualnego otrzymali dyplomy.

Z notatnika Warszawy

W imię solidarności

Pęd do zwiększenia produkcji, do usprawnienia pracy, do osiągnięcia jak największej jej wydajności, ogarnął W RAMACH CZYNU PRZEDKONGRESOWEGO nie tylko fabryki, nie tylko przedsiębiorstwa, ale wszelkiego rodzaju zakłady pracy i instytucje.

Leży przede mną wielki plik rezolucji, wielki plik zobowiązań tak różnych, jeżeli chodzi o ich charakter, że w pierwszej chwili wydaje się niemożliwością mówić o nich jako o całości.

Bo jest tu zobowiązanie uczennic Liceum Przemysłowo - Technicznego na Żoliborzu, które zobowiązują się wykonać pomoce naukowe dla szkół, nie posiadających tych pomocy i wzywają inne szkoły do współzawodnictwa na tym polu.

Jest rezolucja Koła Medyków, które z inicjatywy ZAMP postanawia przeprowadzić konkretną pracę społeczną na terenie CZS przy MZK oraz pomóc w badaniach wszystkich pracowników CZS, przeprowadzić prelekcje na temat walki z alkoholizmem, chorobami zakaźnymi itp.

Członkowie Związku Zawodowego Robotników i Prac. Przem. Gastronomicznego uczczą dzień Kongresu przez ufundowanie świetlicy dla chorych żołnierzy ze Szpitala Okręgowego Nr 1.

Rezolucji tych jest niezliczona ilość i niemożliwością jest przytoczyć je wszystkie choćby w wielkim nawet skrócie. Ale nie to jest istotne. Istotna jest w tych najróżnorodniejszych rezolucjach i zobowiązaniach jedna wspólna cecha, która wysuwa się na pierwsze miejsce — to chęć pracy jak najlepszej, jak najsprawniejszej, chęć zademonstrowania przed całym światem swej solidarności z klasą robotniczą, która stoi w przededniu zjednoczenia.

Prawda, że nie wszystkie instytucje właściwie pojęły znaczenie Czynu Przedkongresowego. Trafiają się i takie, w których pracownicy zobowiązują się do godzin nadliczbowych, choć to jest sprzeczne z zasadą usprawnienia pracy, z zasadą likwidacji „martwych godzin", niepotrzebnych papierków, jednym słowem, nieróbstwa i biurokracji.

Tego rodzaju rezolucje trafiają się również. Nie przytaczamy ich jednak, gdyż nie są one istotne. Istotny jest zapał, który, można to powiedzieć bez przesady, ogarnął całą zdrową część naszego społeczeństwa, który ogarnął wszystkich ludzi pracy.

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2) o godz. 10.30 „Odwety", 14 „Wilki i owce" i o godz. 19 „Pan Jowialski".

KLASYCZNY (Mokotowska 112) „Kobieta we mgle".

MAŁY (Marszałkowska 21) Dwa przedstawienia o godz. 15 i o 19-ej „Szczęście Frania".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Archipelag Lenoir".

KOMEDIA (Szwedzka 2) — nieczynny.

Teatr PLACÓWKA „Wszyscy synowie" A. Millera

NOWY (Puławska 38) Dwa przedstawienia o godz. 15 i 19 „Dom otwarty".

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8), codziennie rewia pt. „Najpiękniejsze Polki", pocz. przedstawienia o godzinie 17,15 i 19.15.

Teatr ROZMAITOŚCI Dwa przedstawienia o godz. 15.30 i o 19-ej — „Zemsta" A. Fredry.

Teatr DZIECI WARSZAWY (YMCA) „Budowali most" codziennie o godz. 12-ej. —

„NASZ TEATR" — (sala Teatru „Małego" — Marszałkowska 81) „Romantyczność" A. Mickiewicza o godz. 15.15, w niedziele i święta o godz. 11.30.

Teatr dla dzieci „BAJ" — widowisko kukiełkowe „Grymasela". Widowisko odbędzie się w Teatrze Powszechnym w niedzielę, 5.12. br. o godz. 12-ej.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) „Wielkie nadzieje", pocz seansów o godz. 14, 16.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.

PALLADIUM (Złota 7-9). „Pieśń tajgi". Początek seansów o godz. 12.30, 14.15, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 19.00.

POLONIA (Marszałkowska 112) „Ludzie bez skrzydeł". Początek seansów o godz. 13, 15, 21; zw. zaw. o 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112). Tajemnica nocy wigilijnej. Początek seansów o godz. 13, 15, 17 i 21, zw. zaw. 19.

SYRENA (Inżynierska 2) Iwan Groźny. Pocz. seansów godz. 15, 17, 21; zw. zaw. 19; w niedziele i święta o 13.

TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4) Rodzina Froment. Początek seansów godz. 15, 17, 21; zw. zaw. 19; w niedziele i święta o 13.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Program nr 54, pocz. seansu codz. o godz. 11.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (w Syrenie, Inżynierska 2). Program nr 53.

RADIO

ŚRODA, dnia 8 grudnia 1948 roku

6.45 Sygnał czasu. 7.00 Wiad. gospodarcze dla wsi. 7.15 Muz. z płyt. 8.00 Dz. por. 8.25 Muz. polska z płyt. 8.05 Wszechnica Radiowa 8.30 Nabożeństwo. 10.30 „Farfurka królowej Bony", słuch. 12.04 Poranek symf. z płyt. 13.15 Koncert dla delegatów robotników portowych z udz. Konstantego Galczyńskiego. 14.00 Pogadanka Przyrodnicza. 14.10 Kapela ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego z udz. solistów. 15.00 Montaż literacko - muz. „Sto lat polskiej pieśni rewolucyjnej". 16.00 Muz. poważna z płyt. 16.45 Felieton literacki. 17.00 Konc. rozrywkowy w wyk. Małej Ork. P. R. oraz solistów. 18.05 Recytacje okolicznościowe. 18.30 Audycja Chopinowska w wyk. Henryka Sztompki. 19.00 Konc. Krakowskiej Ork. P. R. i Chóru z udz. solistów pod dyr. J. Gerta. 20.00 Dz. wieczorny. 20.45 Wiadom. sportowe. 21.00 „Z życia Jugosławii". 21.30 Na muzycznej fali. 22.00 Muz. taneczna pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.0 Muz. taneczna z płyt. 24.00 Hymn.

IMPREZY

„WSPÓLNY DOM"

Komisja Kulturalno - Oświatowa przy Komitecie Dzielnicowym PPR Warszawa — Śródmieście, organizuje

w niedzielę dnia 12 grudnia 1948 r. o godz. 11 rano w Sali Stołecznej Rady Narodowej, przy ul. Chmielnej 7

Poranek artystyczny pt. „Wspólny Dom"

W programie: Władysław Broniewski, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Stanisław Wygodzki.

Recytują autorzy wzgl. artyści Państw. Teatru Polskiego. Część muzyczną wykonają profesorowie Państw. Konserwatorium Muzycznego.

Wstęp wolny.

WIECZÓR FILMOWY

W niedzielę dnia 12 grudnia 1948 r. o godz. 16 w sali KD PPR — Śródmieście, ul. Mokotowska 48 odbędzie się Wieczór filmowy.

Wyświetlone zostaną filmy średnio i krótkometrażowe.

Wstęp wolny.

WARSZAWA UPRZEMYSŁOWIONA

Z projektów wyłania się obraz wielkiej nowoczesnej fabryki konfekcyjnej

Gąszcz misternych rusztowań i czerwone zabudowania w głębi ul. Terespolskiej, to nowobudująca się fabryka konfekcyjna — „Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy".

W środku wielkiego placu przysiadła swoimi dwiema kondygnacjami długa hala. Dookoła rozleżyły się z całkowicie lub częściowo „wyciągniętymi" murami pozostałe budynki: administracyjny, socjalny, mieszkalny, żłobek, magazyny pomocnicze, garaże. Będzie tu jeszcze drugi żłobek i kotłownia.

Trudno uwierzyć, że w lipcu br. na wielkim placu były jeszcze pustki. Rozpoczęto równocześnie budowę siedmiu budynków i wszystkie będą gotowe w jednym czasie.

Olbrzymia ta fabryka powstaje w ramach rozbudowy przemysłu konfekcyjnego, który ma rozwiązać jedno z najbardziej palących zagadnień stolicy, a mianowicie kwestię zatrudnienia około dziesięciu tysięcy warszawskich kobiet, nie posiadających żadnych kwalifikacji zawodowych. Przeszło 3 tys. kobiet znajdzie tu pracę już w końcu 1949 roku.

W roku 1950 przemysł konfekcyjny rozpocznie budowę drugiej podobnej fabryki, a w ramach planu sześcioletniego powstaną jeszcze dwie fabryki konfekcyjne na Żoliborzu i Woli.

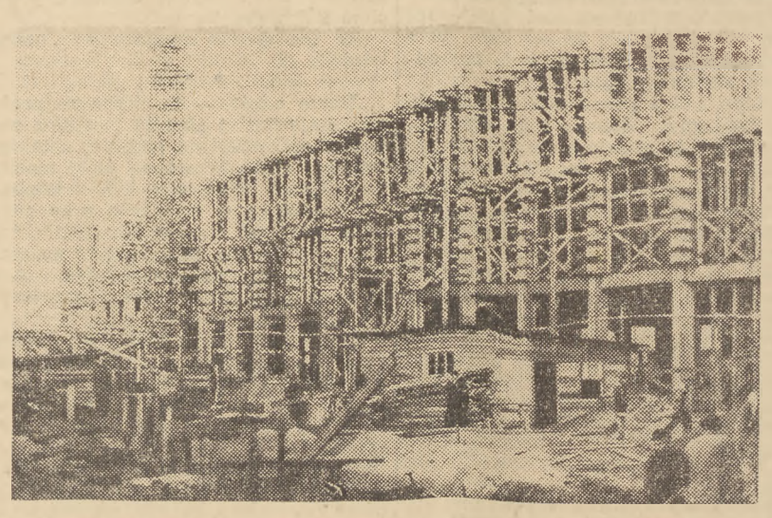

Budowa gmachów PZK przy ul. Terespolskiej.

WEDŁUG NAJNOWOCZEŚNIEJSZYCH WZORÓW

Autor projektu technologicznego fabryki rozkłada przede mną plik planów. Niezrozumiałe z początku kombinacje linii nagle zamieniają się w nowoczesne artystyczne modelarnie, w jasne, wysokie sale. Ze słów inżyniera wyrasta przed nami obraz setek kobiet, pracujących w najbardziej higienicznych warunkach, przy najprzeróżniejszych maszynach do szycia, do krojenia i prasowania. Bez przerwy pracują windy i długie ruchome taśmy.

OPIEKA NAD MATKĄ I DZIECKIEM

„Szczególnie baczną uwagę zwróciliśmy na urządzenia socjalne, na wielostronną opiekę nad pracownikiem, a szczególnie nad matką i dzieckiem" — czytamy w jednym ze sprawozdań.

W jaki sposób?

Dwa żłobki, jeden dla niemowląt i drugi dla dzieci do lat trzech pozwolą matkom spokojnie pracować. Dzieci znajdą tu fachową opiekę pielęgniarek i lekarza. Wolne chwile po pracy będą mogły pracowniczki spędzić w fabrycznym teatrze, świetlicy, bibliotece lub sali gimnastycznej. Ponadto w planach uwzględniono również natryski ogólne, ambulatorium, sklep fabryczny oraz wielką jadalnię i kuchnię.

Urządzenia wszystkich pomieszczeń, wszelkie instalacje parowe, elektryczne i wodne zostały już zaprojektowane. Opracowano już również projekt rozstawienia maszyn.

Nie zapomniano także o budownictwie mieszkaniowym dla robotników przemysłu konfekcyjnego. Zajmie się tym ZOR, któremu przekazano już na te cele część funduszów. (m)

WARSZAWA MELDUJE

Napływ meldunków o wykonaniu przez warszawskie zakłady pracy swych zobowiązań przedkongresowych wzrasta z dnia na dzień. Wczorajszy dzień przyniósł kilkanaście nowych meldunków, z których część publikujemy:

FABRYKA „RYGAWAR" — wypełniła już we wszystkich dziedzinach produkcji swe zobowiązania przedkongresowe, w wielu wypadkach przekraczając je poważnie.

W 100 proc. wykonano plan produkcji skór - gumy i gumowych butów roboczych. W innych działach „Rygawar" osiągnął nadwyżki. I tak: produkcja śniegowców osiągnęła w dniu wczorajszym 123 proc. planu, kaloszy męskich — 116 proc. i deszczówek damskich — 165 proc.

Przekroczenie planu produkcji specjalnego obuwia gumowego dla pracowników Elektrowni Warszawskiej wyniosło w dniu wczorajszym 34 proc.

*

FABRYKA APARATÓW „SZPOTAŃSKI" zobowiązała się do dnia Kongresu wykonać w 100 proc. swój roczny plan produkcji oraz zmontować 14 transformatorów przełącznikowych i 9 odłączników do sieci 60 kV.

6 bm. zobowiązania te zostały całkowicie wykonane. Ponadto robotnicy „Szpotańskiego" urządzili w swej fabryce nową stołówkę-świetlicę, której otwarcie nastąpi 11 bm.

×

PAŃSTWOWA FABRYKA KONFEKCYJNA NR 1 roczny plan produkcji wykonała już 4 października. Przed Kongresem robotnice zobowiązały się wyprodukować dodatkowo znaczną ilość bielizny. Do dnia wczorajszego PFK nr 1 wykonała swe zobowiązania w 114 proc.

*

FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH „FUCHS" wypełniła wczoraj o godz. 14 swe zobowiązania przedkongresowe, produkując poza planem rocznym, 711 ton wyrobów czekoladowych.

Z życia organizacji warsz. PPR

WIEC KOBIET DZIELNICY MOKOTÓW

Dziś, dnia 8 grudnia o godz. 10 rano w sali Teatru Nowego (ul. Puławska) odbędzie się zorganizowany przez Ligę Kobiet Dzielnicy Mokotów, ogólny wiec kobiet w związku z Kongresem Zjednoczeniowym. Po referacie część koncertowa.

TEATR NOWY DLA ŚWIATA PRACY

Dyrekcja Teatru Nowego oddaje 2 przedstawienia w dniu 9 i 10 grudnia dla Świata Pracy. Bilety ze zniżką 75 proc. można nabywać na Dzielnicy PPR — Południe, Willowa 8-10 od godz. 9 do 12 u tow. Cyrkanowicza.

ZEBRANIA SEKRETARZY ŚRÓDMIEŚCIA

Tow. tow. Dzielnicy Śródmieście zawiadamiamy, że w dniu 9.12 o godz. 16-ej odbędzie się zebranie sekretarzy grupy IV, V i VI w sali KD Śródmieście ul. Mokotowska 48.

W dniu 10.12.48 r. o godz. 16-ej odbędzie się zebranie sekretarzy grupy I, II, III w sali KD Śródmieście ul. Mokotowska 48.

UWAGA, NAUCZYCIELE KOŁA ŚRÓDMIEŚCIE

W związku z mającym się odbyć wspólnym zebraniem nauczycieli PPR i PPS dn. 12.12.48 r. w niedzielę o godz. 10 rano w gmachu sali Miejskiej Rady Narodowej Chmielna 7 odwołujemy środowe zebranie koła nauczycielskiego Śródmieście.

ZEBRANIE AKTORÓW I PRACOWNIKÓW SCENY

Koła partyjne PPR i PPS aktorów i pracowników scen warszawskich organizują ogólne zebranie aktorów i pracowników scen warszawskich, które odbędzie się dnia 10 grudnia w piątek, o godz. 10 rano w sali Teatru Nowego (Puławska 39).

DELEGACI WARSZAWY NA KONGRES ZJEDNOCZENIOWY

Tow. Stefan Czarnieiewski

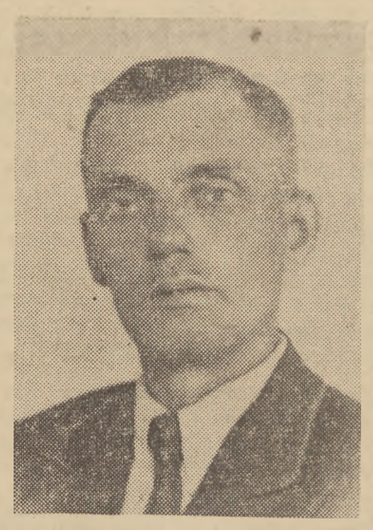

Tow. Jan Parol

Tow. dr Włodzimierz Michajłow

Tow. Mieczysław Losz

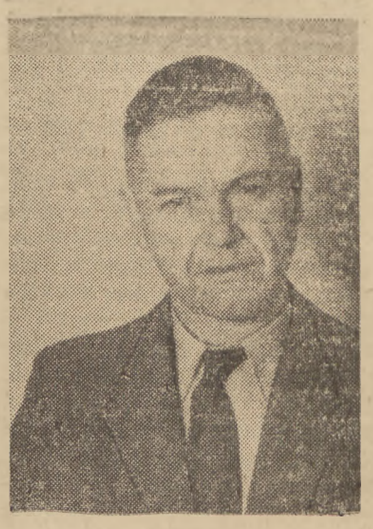

Tow. Henryk Drążkiewicz

Kto otrzyma nagrodę samorządu stolicy?

Rozstrzygnięcie nastąpi już 15 bm.

Jeszcze wiosną bieżącego roku uchwalono na jednym z plenarnych posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej, że samorząd stolicy będzie każdego roku wręczał specjalne nagrody pieniężne artystom i naukowcom, których wybitne prace w dziedzinie nauki i sztuki związane są bezpośrednio z życiem i odbudową Warszawy.

Są to cztery nagrody po 120 tys. zł. których rozdział rozstrzygnie się jeszcze do 15 bm., wręczenie zaś odbędzie się na uroczystym plenum SRN.

Pierwszą z nich jest nagroda plastyczna, o którą mogą się ubiegać artyści-rzeźbiarze, architekci, malarze, fotograficy, filmowcy, graficy, muzeolodzy itp. Dzieła ich, poza wybitną wartością artystyczną, muszą posiadać także i walory społeczne. Nagroda może być przyznana także za działalność na polu twórczości artystycznej, pedagogicznej czy organizacyjnej.

Druga z kolei nagroda muzyczna zostanie przyznana za całokształt działalności muzycznej w zakresie kompozycji i wirtuozostwa, względnie działalności pedagogiczno-wychowawczej i organizacyjnej, która przyczyni się do pogłębienia wiedzy muzycznej oraz umuzykalnienia szerokich mas ludowych.

Nagroda naukowa zostanie przyznana za całokształt pracy naukowej, organizacyjnej lub pedagogicznej. Przy ocenie dzieł w tych dziedzinach będzie brana pod uwagę społeczna postawa autora.

Wreszcie ostatnią nagrodę przeznaczono za całokształt twórczości dla dzieci, z uwzględnieniem utworów prozaicznych i poetyckich z tej dziedziny, ogłoszonych drukiem w ostatnich 3 latach.

Kandydaci do nagrody muszą zasadniczo przebywać w Warszawie, w wypadkach wyjątkowych można jednak przyznać nagrodę i autorom spoza Warszawy, jeśli tylko utwór związany jest z życiem stolicy.

W najbliższych dniach sąd konkursowy przystąpi do rozpatrzenia nadesłanych kandydatur. (ar)

NOWINY TYGODNIA

Z WARSZAWY-ZACHÓD

POZOSTAŁY ULICE I WAN.

Prace prowadzone w ramach kredytów Rady Państwa zostały już ukończone prawie we wszystkich dziedzinach. Do zrealizowania jest jeszcze tylko 15 proc. zleconych do uporządkowania ulic i chodników, które ostatecznie będą gotowe około 20 bm.

Remont domów WAN-owskich, którym przyznano dodatkowe fundusze postępuje niestety dość ospale.

700 ZGŁOSZEŃ NA GŁOŚNIKI

Komitet Radiofonizacji przesłał do Polskiego Radia 700 zgłoszeń na zainstalowanie głośników. Polskie Radio nie może niestety zaspokoić wszystkich potrzeb i przeprowadzi instalację według zaprojektowanej siatki radiofonicznej dla zachodniej dzielnicy Warszawy.

GWIAZDKA DLA DZIECI

Robotnicza Wola nie zapomina o dzieciach, które z różnych powodów nie mogą uczęszczać do żłobka, przedszkola czy szkoły, gdzie zazwyczaj urządza się gwiazdkę dla dzieci.

Powstał specjalny Komitet, który rozpoczął akcję zbierania funduszów. Fundusze pozwolą na zakup świątecznych paczek dla najbiedniejszych dzieci.

DARY DLA ŻOŁNIERZY

Poszczególne instytucje zakupiły już bi

bioteczki i sprzęt świetlicowy, które od 8 grudnia zostaną etapami wręczane żołnierzom. Żywy udział w tej akcji biorą także szkoły.

FABRYCZNE OPIEKI SZKOLNE

Komisja Oświatowa SRN zaakceptowała wniosek dzielnicy W-wa — Zachód, proponujący utworzenie przy poszczególnych fabrykach kół opieki szkolnej. Postawiono tylko warunek, że nie należy stosować tu przymusu ani wchodzić w kompetencje zwierzchnich władz szkolnych. (ar)

KSIĄŻKA O NOWYCH CZYNSZACH

Nakładem Sp. Wyd. „Czytelnik" ukazała się książka pt. „Nowe Czynsze". Zawiera ona oprócz aktów prawnych, wydanych dotychczas w sprawie czynszu za lokale mieszkalne i użytkowe także objaśnienia w sprawie wykonywania przez wynajmującego i najemcę obowiązków, nałożonych na nich dekretem o najmie lokali i rozporządzeniami wykonawczymi do tego dekretu.

„Nowe Czynsze" — to poradnik niezbędny dla właścicieli i administratorów domów, a także dla lokatorów, którzy znajdą w nim wyjaśnienie wielu wątpliwości nasuwających się przy wymierzaniu i regulowaniu nowego komornego.

KRONIKA ODBUDOWY

BUDOWA OSIEDLA NA MURANOWIE ROZPOCZĘTA

Oddział Budowy Osiedli PPR zaczął już prace przygotowawcze do budowy wielkiego osiedla mieszkaniowego na Muranowie. Od kilku dni ogradza się teren oraz stawia pomieszczenie dla kierownictwa budowy, baraki dla stołówki i szatnie robotnicze itp.

W najbliższych dniach ZOR załatwi ostatnie formalności związane z zatwierdzeniem projektu i uruchomieniem części kredytów jeszcze w roku bieżącym. Po załatwieniu tych formalności O.B.O. otrzyma oficjalne zlecenie na podjęcie prac terenowych, które mają być wykonane w ciągu zimy.

Prace te obejmą niwelację terenu oraz wykopy pod fundamenty bloków, jakie mają być budowane w roku 1949. (J.m.)

Mistrzowie i czeladnicy budowlani

pogłębią swoje kwalifikacje zawodowe

W Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła w Warszawie odbyło się 6 bm. otwarcie kursów dla mistrzów i czeladników budowlanych.

Kursy zostały zorganizowane przez Związek na żądanie samych robotników, którzy na zebraniach wyrazili chęć pogłębienia swej wiedzy fachowej. Wobec ogromnego napływu zgłoszeń, których liczba przekroczyła 200, postanowiono kursy przeprowadzić w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła, dysponującym odpowiednimi pomieszczeniami.

„W latach przedwojennych, kiedy za kursy doskonalenia zawodowego pobierane były wysokie opłaty, kursy te nie były dostępne dla większości pracowników budowlanych. Dziś klasa pracująca ma dzięki działalności związków zawodowych nie ograniczone możliwości doskonalenia zawodowego"

—powiedział w swoim przemówieniu przewodniczący Zarządu Okręgowego Warsz. Oddz. Zw. Zaw. Robotników Budowlanych tow. Popiel.

Kursy dla mistrzów obejmują 650 godzin wykładów i prowadzone będą w grupach: murarskiej, ciesielskiej stolarskiej i grupie zbiorowej dla hydraulików, betoniarzy, elektrotechników itd.

W grupie czeladniczej kształcić się będą przedstawiciele wszystkich zawodów, związanych z budownictwem. W pierwszej fazie nauczania kursanci przejdą wykształcenie ogólne, w drugiej — zawodowe, w trzeciej zapoznają się z naukową organizacją pracy, prawem budowlanym itp.

Zakończenie kursu czeladniczego nastąpi w maju, kursów mistrzowskich w czerwcu 1949 roku. Koszty w wysokości 1.600 tys. złotych pokryte zostaną w części przez Związek Zawodowy Robotników Budowlanych, w części zaś z dotacji Ministerstwa Odbudowy.

Kronika Stolicy

POKAZY RACJONALNEGO GOTOWANIA

Instytut Gospodarstwa Domowego organizuje dalszy ciąg pokazów racjonalnego przyrządzania potraw.

Szósty z tego cyklu pokaz pod hasłem „Ryby morskie" odbędzie się w dni:

9.12, o godz. 17-ej w Liceum Gospodarczym na Saskiej Kępie, ul. Obrońców 25.

10.12, o godz. 17-ej w Szkole Powszechnej Nr 183 na Woli, ul. Bema 76.

Równocześnie podajemy do wiadomości, że Instytut wydaje ulotki z przepisami przyrządzanych na pokazie potraw. Można je nabywać na każdym pokazie oraz w Instytucie. Zamówienia pisemne należy kierować do biura Instytutu, Warszawa ul. Podchorążych 69 wpłacając jednocześnie należność na konto B.G.S. 171 Warszawa — Mokotów lub przekazem pocztowym. Cena ulotki wynosi zł. 10 — Instytucjom dajemy 30 proc. rabatu.

EGZAMINY MAGISTERSKIE NA U.W.

Na Wydziale Matematyczno — Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego odbędzie się w styczniu 1949 r. sesja egzaminów magisterskich.

Podania o dopuszczenie do egzaminów przyjmuje Sekretariat Komisji Egzaminów Magisterskich Uniwersytetu Warszaw., Krakowskie - Przedmieście 26-28, gmach pomuzealny, w dniach od 9 grudnia br. do 21 grudnia 1948 r.

ZEBRANIE KOŁA ABSOLWENTÓW

Dnia 9 grudnia o godz. 17-ej odbędzie się w świetlicy Wojewódzkiej Szkoły Związków Zawodowych przy ul. Nowy Zjazd 1 (I-sze piętro pok. 111) walne zebranie Koła Absolwentów Szkoły.

Obecność wszystkich członków Koła Absolwentów obowiązkowa.

Redakcja ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27. Dział listów i interw. 8-51-04. Tel. centrali redakcji: 8-82-28, 8-62-05, 8-51-04, 8-57-62, 8-57-61. Kolp. 8-71-80, Administracja ul. Smolna 13, tel. 8-29-84. Dział ogłoszeń 8-50-23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10.

B-64089

Z KRAJU

PRZODUJĄCE LASY

Gdański Okręg Lasów Państwowych przoduje w ogólnopolskim eksporcie drewna. Spośród 32 tartaków Dyrekcji — pierwsze miejsce zajmuje tartak w Kaliskach koło Starogardu.

Kaliska produkują głównie na eksport i od maja do końca listopada wyeksportowały ogółem 6.113 m. sześć. tarcicy do Anglii, będącej głównym odbiorcą polskiego drewna.

Dzięki sprawnej pracy robotników, tartak przekroczył roczny plan o 56%.

NAJWIĘCEJ MLEKA

Roczny plan dostaw mleczarskich przez okręgową mleczarnię w Kutnie, wynoszący 2-12 mil. litrów przetworzonego mleka, został wykonany w 100 proc. już w sierpniu rb. Do dnia 1 października wykonano plan w 152 proc., a ostatnio pracownicy okręgowej mleczarni na zebraniu ogólnym postanowili do końca roku bieżącego osiągnąć 200 proc. wykonania planu produkcyjnego.

W ten sposób powiat kutnowski zajął w woj. łódzkim pierwsze miejsce, co do ilości przetwarzanego mleka.

STYPENDIA DLA MŁODZIEŻY

Powiatowy Zarząd Towarzystwa Burs i Stypendiów w Nowym Sączu ufundował 17 stypendiów rocznych dla młodzieży w pow. nowosądeckim.

Na zorganizowanie internatu dla dziewcząt w Nowym Sączu przekazano kwotę 159 tysięcy złotych.

Pracownicy starostwa ufundowali 4 stypendia po 2.000 zł miesięcznie dla najbiedniejszych uczniów Państwowego Gimn. Rolnego w Marcinkowicach.

Pomysły hutników-nowatorów dały 118 milionów oszczędności

Wszystko zaczęło się od rurociągu, smoły i dymu. Długo myśleli robotnicy **huty „Laura"** nad tym, co zrobić, aby rozgrzane rurociągi odprowadzające smołę do pieców hutniczych nie pękały. Niestety świerczące z rozgrzania rury nie wytrzymały. Rozżarzona smoła wąskim strumyczkiem uchodziła z żył hutniczych pieców. Płomień w piecach stawał się nierówny. Co jakiś czas następowała przerwa w produkcji. Tego już było hutnikom „Laury" za dużo...

Zebrali się na naradę towarzysze: **Labryga, Hachuła, Firlus, Stołka i Sznejwajs.** Długo myśleli robotnicy „Laury" jak złu zaradzić. Noc zastawała hutników nad wykresami i zawiłymi obliczeniami. Ranek przynosił już pewne osiągnięcia. Z początku to średnica rurociągu wydawała się niewłaściwa, to długość przewodu nie odpowiadała potrzebom i w ogóle jakoś nie szło. Ale upór i wytrwałość dały rezultaty.

Wreszcie pewnego dnia hutnicy „Laury" zebrali się ponownie. Wywiązała się dyskusja. Robotnicy wymienili między sobą spostrzeżenia. Dyskusja trwała do późnej nocy. Efektem jej był projekt, który nazajutrz wysłano do Głównej Komisji Wynalazczości Robotniczej.

Niedługo potem hutnicy „Laury" otrzymali zatwierdzony już pomysł do realizacji. Zakasali rękawy.

W krótkim czasie skonstruowali nowe rurociągi.

Piece hutnicze ożyły. Płomień buchał równo i wysoko, przerw w produkcji nie było. Produkcja pieców hutniczych znacznie się zwiększyła. Wysiłek robotniczych umysłów nie poszedł na marne.

JAK SIĘ RODZI POMYSŁ

Nie poszedł także na marne wysiłek robotników huty **„Łabędy".**

Od dłuższego czasu hutnicy „Łabędy" byli mocno podenerwowani. Złościło ich po prostu to, że tyle jest pracy, a wielu robotników zatrudnionych jest przy żmudnej i mało produktywnej robocie. Bo pomyśleć, czterech robotników w ciągu 8 godzin zdejmowało miedziane pierścienie z 5 zaledwie pocisków artyleryjskich, dostarczanych hucie na złom.

Robotnicy huty „Łabędy" zaczęli myśleć nad tym, jakby zastąpić żmudną ręczną robotę — zmechanizowaną i jakby powiększyć na tym odcinku wydajność pracy. Śmiały to był pomysł, lecz bynajmniej nie zniechęcało to hutników „Łabędy".

I nadszedł wreszcie dzień święta huty „Łabędy". Od samego rana wśród hutników panowało ożywienie. Dyskusjom nie było końca. Na wszystkich ustach były nazwiska — towarzyszy: **Mroczka, Kokota i Prolaczka,** konstruktorzy przyrządu do zdejmowania pierścieni z pocisków.

Wreszcie w pełnej skupieniu ciszy zaczęła się próba nowego przyrządu. Jeżeli z początku na twarzach przyglądających się robotników malował się niepokój, to po zdjęciu pierścienia z pierwszego, trzeciego pocisku — twarze opromienił uśmiech dumy i zadowolenia. Pomysł nie zawiódł. Szybkość zdejmowania pierścieni wzrosła trzykrotnie.

194 POMYSŁY USPRAWNIEŃ

Wielu nowatorów ma polskie hutnictwo. Takie nazwiska, jak **Kochanowicz, Kolankowski, Celeban, Wiewióra** i setki innych przejdą do historii naszej produkcji hutniczej. Obok przodowników pracy rosną szeregi nowatorów, którzy swoimi pomysłami, usprawnieniami i wynalazkami przyczyniają się do potanienia produkcji i wzrostu wydajności pracy.

W ciągu trzech kwartałów br. hutnicy zgłosili 194 nowe pomysły usprawnień metod pracy, ulepszeń maszyn i urządzeń hutniczych.

Oszczędności roczne wynikające z wprowadzenia w życie tych pomysłów wynoszą za pierwszy kwartał blisko 16 milionów zł, za drugi kwartał 52 miliony zł, za trzecie kwartał 50 milionów zł. Razem za trzy kwartały br. osiągnięta dzięki hutnikom oszczędność wynosi ponad 118 milionów zł. Nagrody przyznane autorom pomysłu w ciągu tego czasu wynoszą 6 milionów zł. Ponadto robotnicy hut w ciągu ostatnich trzech kwartałach zgłosili 71 pomysłów usprawnień pracy, które przyniosą ogólną oszczędność roczną ponad 120 milionów zł.

Cyfry te mówią za siebie.

(J. w.)

Nowe ośrodki lecznicze

Celem usprawnienia pomocy lekarskiej dla robotników, zatrudnionych w odległych gminach wiejskich US w Nowym Sączu zorganizowała nowe ośrodki lekarskie w **Różnowie, Nawodowej i Klęczanach.** W ośrodkach tych będą ordynować przyjezdni lekarze i higienistki.

Nieuczciwe zakonnice okradały dzieci i starców

Milicja Obywatelska z **Jarosławia** dokonała aresztowania przełożonej klasztoru SS Miłosierdzia w **Przeworsku** Zofii Strzygielskiej, jej zastępczyni Ireny Kasprzak i pomocnicy Jadwigi Schmid. Zakonnice aresztowano w chwili przewożenia prowiantów i odzieży przywłaszczonej przez nie z Sierocińca i Domu Starców, będących pod ich opieką. Dary te przysłała Polonia Amerykańska. Zakonnice usiłowały przewieźć skradziony towar do swych krewnych w Jarosławiu.

Władze sądowe wszczęły dochodzenia w tej sprawie.

Nowe osiedle mieszkaniowe

Spółdzielnia budowlano - mieszkaniowa w Łodzi przystępuje na wiosnę przyszłego roku do budowy 12 bloków mieszkalnych dla świata pracy, obliczonych na 144 izby.

Prace nad przygotowaniem terenu pod budowę tych bloków są już w pełnym toku. Pierwsze mieszkania zostaną oddane do użytku jesienią przyszłego roku.

Koszt budowy całego osiedla wyniesie ok. 40 milionów złotych.

Lista premiowanych pracowników Urzędów (Agencji) P. T.

Nagrody za najlepsze wyniki osiągnięte przy przyjmowaniu prenumeraty zleconej do wydawnictwa „Chłopska Droga" w m-cu wrześniu br. przyznane zostały przez Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa" następującym pracownikom Urzędów (Agencji) p.t.:

1) **Ob. Wojciechowskiemu Franciszkowi** z Agencji (Urzędu) p.t. Mrednowy zł 6.000 i biblioteczka 30-tomowa.

2) **Ob. Góreckiej Elżbiecie, ob. Sieczyńskiemu, Ob. Moslinowi Antoniemu. Ob. Kierownikowi** placów p.t. z agencji p.t. Mieszkowice po 1-nym rowerze lub 1-ej parze obuwia i po zł 1.000.

3) **Ob Dampc Franciszkowi** z Agencji p.t. Przyjaźń — złotych 3.000 oraz biblioteczka 10-cio tomowa.

4) **Ob. Niewiadomemu Mieczysławowi** z Agencji p.t. Karpniki — złotych 3.000, oraz biblioteczkę 10-cio tomowa.

5) **Ob. Kulisiowi J.** z Agencji p.t. Radomsko zł 3.000 i biblioteczka 10-cio tomowa.

6) **Ob. Nowakowi J.** z Agencji p.t. Krosno nad Wisłowkiem zł 2.000 i biblioteczka 5-cio tomowa.

7) **Ob. Trubio St.** z Agencji p.t. Czarne koło Pilzna zł 1.000 i biblioteczka 5-cio tomowa.

8) **Ob. Zoło Władysławowi** z Agencji p.t. Przesław zł 5.000 i biblioteczka 10-cio tomowa.

9) **Ob. Płota Romanowi** z Agencji p.t. Pniewyz 3.000 i biblioteczka 10-cio tomowa.

10) **Ob. Żurakowskiemu** z Agencji p.t. Prudnik zł 3.000 i biblioteczka 10-cio tomowa.

11) **Ob. Pryba Bronisławowi** z Agencji p.t. Wiele zł 3.000 i biblioteczka 10-cio tomowa.

12) **Ob. Podgórskiemu** z Agencji p.t. Izbica n/Wieprzem **Ob. Hunkowi Tadeuszowi** z Agencji p.t. Lubartów po zł 1.000 i po biblioteczce 5-cio tomowej.

13) **Ob. Kawałkowi** z Agencji p.t. Poblocie zł 2.000 i biblioteczka 10-cio tomowa.

14) **Ob. Zamojskiemu Antoniemu** z Agencji p.t. Zawoja zł 3.000 i biblioteczka 10-cio tomowa.

15) **Ob. Fabryckiemu** z Agencji p.t. Duninów zł 3.000 i biblioteczka 10-cio tomowa.

16) **Ob. Plotce Janowi, Ob. Dejkowi Janowi, Ob. Kierownikowi placówki P.T.** z Agencji p.t. Przyjaźń po zł 1.000.

17) **Ob. Kryńskiemu Br., Kierownikowi placówki** z Agencji p.t. Frednowy po zł 1.000.

18) **Ob. Kierownikowi placówki p.t.** Radomsko zł 1.000.

19) **Kierownikowi placówki** p.t. Karpniki zł 1.000

20) **Ob. Buczkowi Janowi, Ob. kierownikowi placówki p.t.** z Agencji Krosno n/ Wisłowkiem po zł 1.000.

21) **Ob. Zapołocz Władysławowi, Ob. Kierownikowi placówki p.t.** z Agencji p.t. Przasław po zł 1.000.

22) **Ob. Patela Czesławowi, Ob. Klaus Bronisławowi, Ob. Kierownikowi placówki p.t.** z Agencji p.t. Pniewy po zł 1.000.

23) **Ob. Miksik Franciszkowi, Ob. Gaweł Janowi. Ob. Kierownikowi placówki p.t.** z Agencji p.t. Prudnik po zł 1.000.

24) **Ob. Freba Józefowi, Ob. Kierownikowi placówki p.t.** z Agencji p.t. Wiele po zł 1.000.

25) **Ob. Baszura Wincentemu, Ob. Sulka Rudolfowi**, kierownikowi placówki p.t. z Agencji p.t. Zawoja po zł 1.000.

26) **Ob. Osińskiemu K., Ob. Miątak Tadeuszowi, Ob. kierownikowi placówki p.t.** z Agencji p.t. Nowy Dwór Maz. po zł 1.000.

GŁOS SPORTOWY

Największą narciarską imprezą powojenną w Polsce będą Międzynarodowe Zawody o Puchar Tatr

Na polecenie Głównego Urzędu Kultury Fizycznej Polski Związek Narciarski organizuje w Zakopanem, w dniach 23.II — 3.III 1949 r. wielkie Międzynarodowe Zawody Narciarskie o Puchar Tatr. Przy organizacji tej imprezy, będącej największą powojenną imprezą narciarską w Polsce, współudział biorą GUKF oraz zarząd Uzdrowiska Zakopane.

Wstępne zagadnienia natury sportowo - technicznej zostały już omówione na pierwszej konferencji w końcu września, przy udziale przedstawicieli Czechosłowacji. Ustalono wówczas program zawodów w sposób następujący:

23.II.1949 — uroczyste otwarcie zawodów,

24.II.1949 — bieg 18 km dla mężczyzn i 8 km dla kobiet,

25.II.1949 — skoki do kombinacji,

26.II.1949 — sztafeta 4 x 10 km,

27.II.1949 — konkurs skoków,

28.II.1949 — bieg zjazdowy (otwarty i do komb. alpejskiej),

1.III.1949 — slalom do kombinacji alpejskiej,

2.III.1949 — slalom otwarty,

3.III.1949 — bieg 30 km.

Zawody powinny zgromadzić najlepszych narciarzy Europy, gdyż PZN zaprasza następujące państwa: ZSRR, Czechosłowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię, Albanię, Jugosławię, Norwegię, Szwecję i Finlandię. Spodziewany jest również udział narciarskiej robotniczej reprezentacji Francji.

Na czele komitetu organizacyjnego stoją: jako przewodniczący — wiceminister Wolski, prezes PZN, i wiceprzewodniczący — ppłk Szemberg, zastępca dyr. GUKF, II wiceprzewodniczący — dr Boniecki, wiceprezes PZN. Członkowie komitetu: ppłk Czarnik (GUKF), dr Załuski (PZN), mgr. Ustupski (burmistrz Zakopanego) oraz przedstawiciel ZMP — Boski. Sekretarzem komitetu jest dyr. Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej w Katowicach — prof. Kisieliński.

Przygotowanie i przeprowadzenie zawodów powierzono 7 komisjom.

Międzynarodowe Zawody Narciarskie o Puchar Tatr będą po FIS-ie największą imprezą narciarską jaka była w ogóle organizowana w Polsce.

Przed meczem pięściarskim juniorów Czechosłowacja—Polska

W dniu 16 bm., w Pradze, w sali „Lucerny" pięściarska reprezentacja juniorów Polski rozegra mecz z reprezentacją juniorów Czechosłowacji. Będzie to spotkanie rewanżowe za wizytę w lecie br. juniorów CSR w Polsce. Goście przegrali wówczas w Wrocławiu 4:12.

Kapitan sportowy PZB Derda ustalił następujący skład naszej reprezentacji: w. musza — **Liedtke** (Poznań), w. kogucia — **Brzózka** (Łódź), w. piórkowa — **Kruża** (Pomorze), w. lekka — **Ratajczak** (Poznań), w. półśrednia — **Kazimierczak** (Poznań), w. średnia — **Sznajder** (Śląsk), w. półciężka — **Kołeczko** (Poznań) i w. ciężka — **Stec** (Łódź). Jako rezerwowi przewidziani są: **Matloch** (Śląsk), **Stysiał** (Kraków) i **Gnat** (Pomorze). Kierownikiem wyprawy będzie przedstawiciel PZB prok. Banc, któremu ma towarzyszyć kpt. sportowy Derda.

Ekspedycja wyjedzie 13 bm. z Poznania przez Międzylesie do Pragi.

Skład naszej reprezentacji nie budzi żadnych zastrzeżeń, poza osobą Kruży, którego trudno jeszcze uważać za juniora (startował w mistrzostwach Polski seniorów). Pewne zastrzeżenie może również budzić Sznajder.

Reprezentacja juniorów Czechosłowacji walczyć będzie w następującym składzie: w. musza — **Husak**, w. kogucia — **Chudarek**, w. piórkowa — **Glez**, w. lekka — **Lorenz**, w. półśrednia — **Kopecky**, w. średnia — **Hakl**, w. półciężka — **Markovic**, w. ciężka — **H. Netuka.**

Jak widać ze składu drużyny CSR, gospodarze gruntownie go zmienili (w porównaniu ze składem w Wrocławiu). Mało co wiemy o reprezentacji gospodarzy, ale sądzimy, że mecz powinniśmy wygrać.

WĘGLAN AMONU

(amoniak w proszku do pieczenia)

dostarczają hurtowo

wszystkie I Oddziały i Pododdziały

Centrali Hadlowej Przemysłu Chemicznego

TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII

2-gi dzień ciągnienia 4-ej klasy

Wygrane po 300.000 zł padły na Nr Nr: 10474 we Włocławku, 97020 w Warszawie.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 8920 22978 29809 47137 50333 57412 82114.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr: 499 12105 32840 37225 37366 48102 57826 63999 79311 83243 85602 87712.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr: 4341 11361 13020 16105 16594 24488 37674 40706 41702 44018 44107 45150 45201 50337 57000 57040 63302 67813 75555 80126 80897 85123 85950 87609 89690 95845.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr: 883 3700 4500 4744 4905 5127 5315 5572 5767 6021 6796 6812 7692 8688 9256 10312 10439 11360 13114 13889 14499 15252 15837 16206 16792 17240 17748 21163 21359 21471 21904 22214 22959 23318 24004 24826 25024 26006 26217 26481 27004 27635 28295 28627 29579 30837 31066 31559 32381 32515 32756 32997 33943 33962 34258 34331 35095 35297 36637 37269 37773 37939 38370 38876 38912 41384 41574 41779 41862 42040 46242 46256 46433 46634 47989 48996 49313.

52536 52611 54149 54259 54631 54563 54575 55871 56309 56517 58360 59668 61417 61548 61800 62866 63152 64073 65083 65325 65372 65891 67308 67680 68119 68239 68670 68817 69329 69571 69822 70105 70511 70926 71828 73768 73894 74492 75026 75354 75537 76083 76469 77318 77901 78291 78346 78967 79122 79533 80128 80906 81523 81753 81935 83296 83774 84653 85226 85539 85749 86175 86812 86833 87030 88267 88400 88698 88855 89217 89471 90227 90529 90867 91845 93008 94229 95045 96514 97260 97702 97884 98515 98987 99559 99747 99781.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr: 356 782 1142 524 718 3113 235 4507 975 5420 768 862 6060 29[illegible] 424 931 7163 253 834 914 8328 477 9449 480 536 16249 616 742 917 11063 219 229 751 12473 678 805 14454 541 15821 16484 752 781 17022 18394 420 19240 20209 618 719 921 21601 772 872 22144 23515 547 24037 166 591 739 25257 286 315 567 747 943 959 26933 27097 480 700 28901 29268 311 642 901 30020 723 33111 34022 036 386 450 459 785 35234 465 36939 37926 38128 39007 40337 641 969 41570 43093 781 44249 45162 623 46199 47261 746 48256 780 49118 307 606.

50218 51715 813 847 52326 53125 355 879 54924 55013 56324 681 782 835 57024 629 58179 357 573 801 59789 950 60028 455 545 563 639 868 61256 370 62091 111 689 63266 64646 66765 68157 69108 70972 71626 71836 72657 73612 629 74686 75489 792 880 76032 77341 675 877 78407 81528 550 830 856 82682 814 83675 696 84163 716 85415 86099 393 505 8718 368090 128 144 712 89126 393 506 626 90352 91838 92086 93939 94005 383 506 95024 346 751 96413 455 487 97710 98095 99458 986.

Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł z 1-go dnia ciągnienia

12906 47 82 13010 15 111 37 288 8 23 79 82 308 27 32 69 71 74 418 71 517 28 53 634 71 7 829 948 53 80 6 7 14017 46 56 109 50 3 226 40 300 30 58 64 467 93 506 52 92 611 59 770 809 26 7 57 68 989 15014 17 73 93 133 47 63 97 470 3 89 613 20 32 768 862 962 82 16056 67 183 203 377 470 513 22 32 46 63 80 680 721 56 56 9 83 813 51 970 17016 21 80 155 59 72 95 236 84 92 317 466 89 503 6 21 35 37 47 672 88 713 838 959 61 18029 79 153 78 255 89 341 79 96 429 589 633 37 739 800 95 910 19019 35 49 98 165 201 94 313 26 42 65 455 613 67 69 81 729 41 8 81 836 88 20091 171 229 58 73 306 8 426 56 952 21032 7 79 108 12 219 447 567 76 966 96 840 22038 78 106 15 53 220 52 305 502 8 34 635 60 722 867 93 23022 140 92 218 39 97 356 88 420 99 555 60 719 28 888 96 917 998 24025

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

Zakłady Chemiczne

Z SIEDZIBĄ W OŚWIĘCIMIU

zakupią:

1 chłodnię elektr. z automatycznym wyłącznikiem, do minus 16 (stopni) c. o wym. 170x160x80 cm i pojemn. 700 l.

Oferty z oznaczeniem fabrykatu chłodni prosimy kierować pod naszym adresem tj. Wymagana roczna gwarancja. Termin składania ofert do dni 7 od ukazania się niniejszego ogłoszenia. 3595K

Państwowe Zakłady Olejarsko - Tłuszczowe

Radzymińska 122. tel. 40 - 83

przyjmą natychmiast

1. pomocnika buchaltera ze znajomością buchalterii przemysłowej - materiałowej,
2. magazyniera rutynowanego przemysłowego na stanowisko samodzielne,
3. referenta do Wydz. Zaopatrzenia i Zbytu
4. maszynistkę - korespondentkę,
5. palacza na kocioł wysokoprężny.

Zgłoszenia z podaniem i życiorysem do Biura Zakładów. 3599K

Zaangażujemy

fachowców następujących branż:

skórzanej (obuwie i galanteria skórzana)
konfekcyjnej
metalowej
dziewiarskiej
i stolarskiej

Reflektujemy tylko na wysoko-kwalifikowane siły, posiadające wiadomości teoretyczne, obeznane z maszynami i technologią produkcji. Zgłoszenia C.S.W. »Solidarność« Warszawa, Nowy Świat 58. Dział Personalny.

Naczelna Dyrekcja Przedsiębiorstwa Państwowego wyodrębnionego „Powszechne Domy Towarowe", ul. Grzybowska 2-4

odwołuje

udzielone ob. mgr. Bogusławowi Osuchowskiemu pełnomocnictwa:

1) z dnia 4.9.1948 r. **Nr 31956 Znak Prawny** 1936/1948 wystawionego do zawierania umów i przedsiębrania czynności związanych z uregulowaniem stanu prawnego Powszechnych Domów Towarowych we Wrocławiu i Bolesławcu;

2) z dnia 16.9.1948 r. Nr 93557 Znak Prawny 1492/1948 wystawione do zawierania umów mających na celu uzyskanie na rzecz Przedsiębiorstwa Państwowego PDT nieruchomości na terenie woj. woj. dolno-śląskiego i śląsko-dąbrowskiego;

3) z dnia 9.10.1948 r. Nr 36944 Znak Prawny 1781/1948 wystawione do zawierania umów mających na celu uzyskanie na rzecz Przedsiębiorstwa Państwowego PDT nieruchomości położonych na terenie m. st. Warszawy.

3597K

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

WYROBY jubilerskie — zegarki. Kupno — sprzedaż — ocena. Nowy Świat 48. Nowak. 946

MEBLE gwarantowane wszelkiego rodzaju, specjalność biurowe, Poznańsko-Warszawska Spółka Meblowa Warszawa ul. Złota 73. 945

PRACA ZAOFIAROWANA

PRZEDSIĘBIORSTWO Budownictwa Przemysłowego Nr 1. Warszawa, Plac 3-ch Krzyży 13 zaangażuje natychmiast wykwalifikowanych pomocników księgowych. Zgłoszenia wraz z ofertami pod wskazanym adresem do Księgowości Finansowej. 904

Zakupimy

po cenach

rynkowych roczniki a także poszczególne zeszyty czasopisma

„ELEKTRICZESTWO"

ze wszelkich lat od początku wydania do roku 1946 włącznie.

Zgłoszenia pisemne i ustne pod adresem: Główny Instytut Elektrotechniki, Warszawa, Koszykowa 75 (w godz. 8 — 15). 3517-R.

FUTRA, LISY

POLECAJA

Marmor i Zaikowski

Warszawa, ul. ZGODA 4

CZARNIECKA GÓRA

W związku z brakiem aktualnych adresów niektórych udziałowców Zarząd Zakładów Leczniczych Czarniecka Góra Spółka z o. o. zawiadamia, iż w dniu 11 grudnia br. o godz. 11.30 w lokalu Nacz. Izby Apt. w Warszawie, ul. Złota 9 odbędzie się walne Zgromadzenie udziałowców.

Na porządku dziennym m. in. sprawa sprzedaży majątku oraz likwidacji Spółki.

3603G

KUPNO SPRZEDAŻ FUTER

oraz różnych skórek futerkowych

„OCCASION"

Centrala: Gdynia, Świętojańska 36

Oddział: Warszawa, Chmielna 15

Z DALEKA z BLISKA

NA TEJ SAMEJ POSADZIE...

Król Transjordanii Abdullah nie żyje w najlepszej zgodzie z Ligą Arabską, w której rej wodzi Egipt. Ostatnio radio Ramalla znajdujące się w rękach Abdullaha oskarżyło Ligę Arabską, że jest ona agenturą brytyjską i że jej se-

kretarz generalny Azam Pasza otrzymuje miesięczną pensję od ministerstwa kolonii.

Zarzut ten jest wiarygodny. Ale przypuszczać należy że pensja Azama Paszy jest napewno mniejsza od stałej dotacji, którą pobierał król Abdullah od ministerstwa brytyjskiego w wysokości 3 milionów funtów rocznie.

1.280 NOWYCH KINOTEATRÓW

Jak donosi prasa czeska, w ramach pięcioletniego planu gospodarczego zostanie zbudowanych w Czechosłowacji 1.380 nowych kinoteatrów. Szczególną uwagę zwraca się na rozszerzenie sieci kin na wsi i w małych miasteczkach robotniczych.

„SATURNIA" ZŁOWIŁA NAJWIĘCEJ

Tegoroczny sezon połowów dalekomorskich dobiega końca. Rybacy, wracający z morza Północnego, donoszą, że mimo odpływu ławic ryb, w listopadzie przekroczono plan połowu. Przywieziono do Gdyni 470,6 ton ryb. Do Szczecina przywieziono 215,4 ton, w tym 173 tony śledzi. Wśród łowiących trawlerów wyróżniła się załoga S-T „Saturnia".

LUKSUSOWY MAKARON

Dobra koniunktura zbożowa pozwala na produkowanie luksusowych wyrobów zbożowych.

Fabryki makaronu „Społem" przystąpiły do produkcji pięknego, białego makaronu z 50-procentowej mąki pszennej. Makaron w cenie 125 zł za 1 kg jest do nabycia w każdej spółdzielni spożywców.

KWIATY DLA ŚWIATA PRACY

W Bydgoszczy otwarta została zorganizowana przez Państw. Zakłady Hodowli Roślin pierwsza w Polsce kwiaciarnia społeczna pod firmą „Kwiaty dla świata pracy".

W nowootwartej kwiaciarni ceny są o 100 proc. niższe, niż w kwiaciarniach prywatnych. Cena jednej dętej chryzantemy wynosi 20 złotych.

Kilofem i pędzlem

Mieszkańcy Warszawy mieli już możność oglądania wielu prac artystów amatorów. Każda z nich była niezaprzeczalnym dowodem talentów, drzemiących w robotnikach.

Związki zawodowe przyszły robotnikom-artystom z pomocą i ułatwiły im zwrócenie się do tematyki, związanej z ich pracą zawodową. Sami zaś robotnicy dowiedli, że czas wolny od codziennych zajęć umieją i chcą poświęcić pracy kulturalnej, pracy, która pogłębia ich zdolności artystyczne oraz zwiększa ich wkład w ogólną kulturę narodową.

Otwarta przed kilkoma dniami w Klubie Młodych Artystów i Naukowców wystawa prac malarskich górników śląskich, to jeszcze jeden dowód więcej, że robotnik pracujący kilofem w ciemnych sztolniach kopalni umie być także artystą.

32 obrazy, przywiezione ze Śląska do stolicy, pokazują wytężoną pracę górnika, motywy z życia kopalni ,pokłady węgla, sztolnie — cały ten realistyczny świat, wśród którego wyrastał i walczył „o lepsze jutro" górnik śląski.

Maszynista **Jan Dworczyk**, pracujący przy wyciągu w Siemianowicach, obecny na otwarciu wystawy powiedział: „Chętnie pracuję dla państwa, które stworzyło warunki dla rozwoju talentu takich jak ja, a najcenniejszą dla mnie nagrodą jest fakt, że umożliwiono mi wystawienie moich prac w Warszawie".

Z wystawy prac górników-malarzy: Ociepka „Utopiec" — olej

Tematyka i technika sześciu obrazów Dworczyka wskazują na jego duże zdolności malarskie. Dworczyk dał ciekawą galerię typów górniczych, wiernie odtworzonych.

Wnętrze kopalni, pracę przy stawianiu nowych filarów, przy wypompowywaniu wody, przedstawił **Władysław Girajtis**. Jego prace olejne i akwarele to już prawdziwe dzieła sztuki. Dobre są również prace **Bronisława Stamendy, Kurta Opiołka** oraz rysunek piórkiem **Wiktora Blaika**.

Zupełnie odrębny charakter mają wizyjne obrazy **Teofila Ociepki**. Ten 57-letni artysta-górnik jest maszynistą w kopalni „Janów" pod Katowicami. Rysunek i malarstwo pociągały go od najmłodszych lat. Tajemniczość kryjącą się w mrocznych korytarzach kopalni wyniósł on na światło dzienne. W obrazach jego znalazły również formę artystyczną legendy śląskie o duchu - skarbniku pokutującym w kopalni, o Utopcu i Strzygoniu, wysysającym krew z człowieka. Prymitywne postacie świętych w obrazach „Golgota", „Kuszenie" i „Raj" do złudzenia przypominają średniowieczną sztukę malarską.

Artystyczną twórczością Ociepki nikt się przed wojną nie zainteresował. Pierwszą osobą, która zwróciła uwagę na jego obrazy, był przedstawiciel Śląskiej Rady Kultury.

Wszystkie prace artystów-górników, niezależnie od mniej lub bardziej dojrzałej techniki cechuje świeżość i bezpośredniość doznań malarskich. Wszędzie dostrzegamy iskrę szczerego talentu, a niektóre z wystawionych prac stanowią prawdziwą rewelację artystyczną.

Z wystawy prac górników malarzy: GIRAJTIS — „Obrywka" — olej

NOWY NUMER »KUŹNICY«

Najbliższy 50 numer „Kuźnicy" przynosi następujące pozycje:

arykuł **Włodzimierza Sokorskiego** pt. „Formalizm i realizm w muzyce",

artykuł prof. B. Majlacha pt. „Dyskusja filozoficzna a zagadnienia etyki" w przekł. Melanii Kierczyńskiej,

fragment pracy dr Ignacego Szaniawskiego pt. „Grammatica in scholis facit miracula, catechismus in ecclesia",

wiersz Jerzego Lana pt. „Wystawa obrazów",

artykuł Pawła Hertza pt. „Muzeum sztuki w Łodzi",

reportaż Marii Kuryluk pt. „Wieś na uboczu",

wiersze Trackie Seweryna Pollaka: I — „Tracka dolina", II — „Tracki grobowiec", III — „Srebrna maska",

wiersz **Jerzego Millera** pt. „Na tafli szkła",

artykuł **Jadwigi Siekierskiej** pt. „O teatrze świetlicowym",

recenzję **Edwarda Martuszewskiego** pt. „Książka bardzo hiszpańska" z tomu opowiadań **Arturo Serrano Plaja**: „Niebo i ruiny",

recenzję **Lecha Budreckiego** pt. „Sprawy małego realizmu" z książki **Niny Rydzewskiej** : , „Godzina W.",

artykuł Bogusława Założyńskiego pt. „W sprawie popularyzacji wiedzy technicznej i przyrodniczej",

Kronikę radziecką, przegląd prasy, rubrykę „książki nadesłane", korespondencję i noty.

Rak jest uleczalny

W społeczeństwie naszym jest dość rozpowszechnione mniemanie, że rak jest chorobą nieuleczalną. Pochodzi to przede wszystkim stąd, że gdy ktoś umiera z powodu tej choroby — otoczenie jest o tym dobrze poinformowane. Gdy jednakże ktoś zostanie z raka wyleczony — ukrywa fakt swojej przebytej choroby ze względów łatwo zrozumiałych.

Tymczasem rak jest chorobą uleczalną, jednak pod pewnymi warunkami. Warunkami tymi są: **wczesne rozpoznanie choroby i natychmiastowe właściwe leczenie.**

Rak objawia się początkowo jedynie utworzeniem się w danej okolicy ciała guzka, który rośnie dość powoli, nie powodując początkowo żadnych bólów. To właśnie skłania mniej dbające o siebie jednostki do lekceważenia choroby. Tymczasem choroba postępuje, guz rośnie i zaczyna rozpadać się. W tym okresie rozwoju choroby już w wielu wypadkach istotnie niewiele można dopomóc choremu.

Wczesne zgłoszenie się do lekarza zależy nie tylko od kultury jednostki i jej uświadomienia, lecz także od dostępności powszechnej opieki lekarskiej.

W dzisiejszym stanie wiedzy leczenie raka jest możliwe drogą operacji chirurgicznej lub stosowania promieni radu i Roentgena. Często konieczne jest łączenie obu tych metod. Wyniki osiągane we wczesnych okresach rozwoju choroby są zupełnie dobre, jeśli leczenie jest prawidłowe. **Trzeba podkreślić z naciskiem, że żadne „cudowne" leki, zioła, maści itp. nie dają innych rezultatów poza odkładaniem właściwego leczenia do momentu kiedy nic już pacjentowi pomóc nie można. Jest to po prostu zbrodnią.**

We wszystkich krajach cywilizowanych stworzono specjalne zakłady do walki z tą straszną chorobą. W **Polsce** pracują obecnie dwa tego rodzaju szpitale: **Instytut Radowy im. Marii Curie - Skłodowskiej w Warszawie** przy ul. Wawelskiej 15 oraz **Państwowy Instytut Przeciwrakowy w Gliwicach.**

Badania i porady są w tych zakładach **zupełnie bezpłatne.**

T.K.

Zwiększa się Biblioteka Narodowa

Wznowiona w 1947 r. **„Biblioteka Narodowa"** wydawana przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich we **Wrocławiu**, wzbogacona została w bież roku dalszymi tomami wznowień i nowych publikacji.

Dotąd wydawnictwo to opublikowało w obu seriach (pisarze polscy i pisarze obcy) 25 książek, z których 5 ukazało się po raz pierwszy — w tej liczbie: powieść **J. I. Kraszewskiego** „Jermoła" opracowana przez prof. J. Krzyżanowskiego, **„Rok 1848 w Polsce"** — wybór źródeł — **opracowany przez prof. St. Kieniewicza". „Sen srebrny Salomei"** **Słowackiego** w opracowaniu St. **Turowskiego** i „Wybór poezji" Fr. D. **Kniaźnina** w opracowaniu prof. W. Borowskiego.

W roku nadchodzącym, wyda „Biblioteka" 18 wznowień z obu serii oraz 26 nowych tomów, wśród których znajdzie się m. in. „Antologia bajki polskiej" w opracowaniu **J. Krzyżanowskiego**, „Wybór listów Chopina" w opracowaniu **Zdz. Jachimeckiego**, „Wybór pism" **Lelewela**, „Antologia poezji serbskiej i chorwackiej", „Wybór liryk" **Heinego**, „Wybór poezji" Lermontowa i in.

NA PÓŁCE Z KSIĄŻKAMI

W ŚWIECIE »CZARNYCH«*)

Autor powieści pt. **„Murzyni z kopalni złota"*) — Peter Abrahams** jest Murzynem południowo - afrykańskim, tak samo jak i bohater jego książki. Mimo to powieść Abrahamsa nie wiele przynosi materiału poznawczego tym, którzy pragnęliby nabrać głębszego i rozleglejszego wyobrażenia o stosunkach kolonialnych w **Unii Południowo - Afrykańskiej.**

Dzieje się tak dlatego, że sprawy „władztwa" białych, sprawy dyskryminacji rasowej i kolonialnego wyzysku zepchnięte zostały tu na plan dalszy i zajmują stosunkowo mało miejsca w powieści. Wypełniają je natomiast dość szczelnie wątki o charakterze romantycznym, w szczególności nieszczęśliwa miłość głównego bohatera, Ksumy, do murzyńskiej dziewczyny — Elizy, która marzy o wydostaniu się z zaklętego kręgu czarnego ghetta, o życiu takim, jakim żyją „biali". Są tu też postacie drugoplanowe, jak przedsiębiorcza, energiczna Leah, dobra pocieszycielka — Maisy, rozpijaczony wykolejeniec Daddy i inni. Ich środowisko — to wycinek murzyńskiego ghetta na przedmieściu Johannesburga; ich zwyczaje, obyczaje i byt codzienny — to obrazki „czarnego" folkloru, w znacznej części już ucywilizowanego i dążącego do powierzchownej choćby asymilacji ze światem „białych" władców.

Przedstawiciele tego świata nie wyglądają w powieści Abrahamsa bynajmniej odstraszająco. „Biali" koledzy i zwierzchnicy Ksumy z kopalni złota są na ogół ludzcy, życzliwi, przyjacielscy i nie okazują i nie demonstrują przesądów rasowych. Bał nawet policjanci — to przeważnie ludzie mili i uprzejmi, choć niekiedy zdarza im się robić użytek z gumowej pałki.

Jak świadczy wiele innych źródeł informacyjnych, a między nimi są wymowne skargi tubylczej ludności Poł. Afryki, składane do ONZ, stosunki w tym kraju mają o wiele mniej idylliczne zabarwienie. Wszystkie odrażające cechy eksploatacji kolonialnej występują tu w całej jaskrawości, zaś obecnie— pod rządami półfaszysty premiera Malana, dyskryminacja rasowa przybrała jeszcze brutalniejsze formy.

W powieści Abrahamsa tło rasowe i socjalne zarysowane jest słabo i niezbyt wyraziście. Miłosna przygoda poczciwego Ksumy pochłania niemal całkowicie uwagę autora i tym właśnie przeżyciom poświęcona jest główna książka. Abrahams, opisując historię przybysza z dalekiej wsi w rojowisku wielkiego miasta, pragnie jak gdyby udowodnić rzecz wiadomą, bezsporną, że Murzyni też są ludźmi, że umieją kochać, cierpieć, radować się i smucić tak samo, jak ludzie „biali". Nie-rasistom dowody takie nie są potrzebne, zaś rasistów z pewnością nie przekonają.

Dopiero w ostatnim rozdziale książki zmienia się jej tonacja: wskutek niedbalstwa inżynierów, w kopalni wydarza się katastrofa, pociąga za sobą dwie ofiary. Ksuma i jego biały przyjaciel — Paddy organizują wówczas strajk górników, którzy odmawiają zejścia do kopalni. Zjawia się „biała" policja i aresztuje Paddy'ego. Ksuma początkowo gnany instynktem samozachowawczym, ucieka, lecz potem dobrowolnie oddaje się w ręce władz. W jego prostej, lecz szlachetnej duszy następuje przełom: Ksuma zyskuje już świadomość istoty stosunków między „białymi" a „czarnymi", zaczyna rozumieć, że do zmiany konieczna jest tylko walka i że ten kto chce walczyć nie może lękać się odpowiedzialności. Ta końcowa scena, choć skondensowana i przekonywująca, jest jednak tylko epizodem i nie ona określa charakter i tendencje powieści.

Wydaje mi się, że powieść Abrahamsa napisana została dość dawno, wtedy gdy samowiedza „ludów kolorowych" była jeszcze na ogół w uśpieniu, gdy ich dążenia emancypacyjne nie zaznaczały się jeszcze tak stanowczo, jak to obserwujemy **dziś na całym świecie.**

Stąd zapewne pochodzą wskazane tu mankamenty powieści, widoczne zwłaszcza pod aktualnym kątem patrzenia. Zresztą szczerość i bezpośredniość narracji, opartej w dużej mierze na materiale autobiograficznym, oraz duch prawdziwego humanitaryzmu, ożywiający karty książki Abrahamsa, czynią z niej dzieło głęboko ludzkie, a więc mimo wszystko godne zainteresowania.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) **Peter Abrahams: Murzyni z kopalni złota. Przełożyła Teofila Ranicka. Warszawa, „Prasa Wojskowa". 1948 r. str. 216.**

Ilia Erenburg

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

58)

— Nie wiem... W każdym razie — jeśli wypędzą, to nie Francuzi. Byliśmy wielkim państwem, teraz zaś stanowimy niemiecką bazę i ewentualny teren akcji wojennej...

Więc i Morillo w nic nie wierzy!

Wieczorem Lancier powiedział:

— Wyobrażam sobie, jak cieszą się Rosjanie z naszego poniżenia...

— Skąd wiesz?

Ojciec pracuje na rzecz Niemców, ma sam do siebie obrzydzenie, chciałby, żeby cały świat upadł nisko — będzie mu wtedy lżej... Co myśli teraz Sergiusz? Mado nie wie tego i nigdy się nie dowie.

Pustka była dookoła Mado. Jeden tylko człowiek nie odwodził od niej oczu ,podążał jej śladami, żył nią — był to Berti, którego uważano za człowieka oschłego i pozbawionego uczuć.

Nadszedł jeden z pierwszych wieczorów wiosny. Kasztany — cóż im Niemcy? — już wyciągnęły ku niebu swoje białe świece. Mado i Berti szli aleją. Mado niejasno zdawała sobie sprawę: toteż imitacja .Berti mówił:

— Czy pani może sobie wyobrazić serce czterdziestoletniego mężczyzny, pochłoniętego warsztatami, rudą, dostawami i akcjami? Nawet pustynia zazieleni się czasami. Chcę pani powiedzieć, że cuda wydarzają się. Próbowałem walczyć. Sprawdzałem siebie przez dwa lata — nie umiem bez pani żyć. Pani powiedziała niedawno, że ceni moją przyjaźń. Mado, to nie przyjaźń, to szaleństwo... Po co mam to ukrywać? Nie jestem uczniakiem i nie będą się bał śmieszności. Pani powinna zostać moją żoną.

Mado zmieszała się — takie to było nieoczekiwane i tyle woli miał głos Berti'ego.

— Ależ to niemożliwe... — poszukiwała słów właściwych. obsoJJ

wych. — Pan nie powinien mnie potępiać, ale to jest niemożliwe. Bardzo cenię pański stosunek do mnie. Pan tyle uczynił dla ojca, dla nieboszczki matki... Nigdy nie przypuszczałam... Nie, to niemożliwe...

— Dlaczego?

— Pan nie wie, co jest ze mną...

— Czy serce pani jest zranione?

— Nie, jest zabite.

— Przywrócę mu życie. Pani powinna zostać moją żoną.

— Nie, to niemożliwe... Nie kocham pana.

— Wiem o tym i wiem, że pani mnie pokocha. Pani powinna zostać moją żoną.

Mado nie wytrzymała, uciekła. Dnia następnego Berti znów znalazł się obok niej i wciąż tym samym opanowanym i władczym głosem powtarzał: „Pani powinna zostać..."

Po jednym dniu przerwy — znów. I tak niemal co dzień. Pisał jej długie listy, wypełnione twardą logiką, oraz krótkie kartki ze zdaniami, niedokończonymi w napadach furii. Błagał, nalegał, żądał. Dzwonił przez telefon, czekał u drzwi, zapełniał jej pokój wonnymi kwiatami, listami, szeptem. Dniami i nocami słyszała: „Pani powinna..." W namiętności swojej Berti tracił rozsądek. A ona?... Cóż mogła przeciwstawić jego uczuciom, woli, uporowi? Tylko cichą rozpacz, stępiały ból, obojętność na wszystko.

I oto wzruszony Lancier zakrzyknął:

— Dla uczczenia takiego wydarzenia znajdzie się dobry szampan, sam przed sobą schowałem całą skrzynię, Jak gdyby przeczuwał...

Mado postanowiła ulec. Gratulowano jej; jedni — w zachwycie — mówili o rozumie, urodzie i talentach pana Berti; inni — zazdroszcząc — podkreślali, że „w naszych czasach Kupidyn zaopatrzył się w złote strzały". Mado uśmiechała się do wszystkich, dziękowała, Lancier był upojony:

— To okropne, że mama nie dożyła... Teraz mogę ci powiedzieć: kiedy byliśmy w krytycznym położeniu, Berti uratował nas. Uczynił tyle dobrego dla naszej rodziny !A pozatem — to prawdziwy Francuz. Słyszałem, jak rozmawia z Niemcami — gdyby tak wszyscy zachowywali tyle godności...

Nivelle ofiarował Mado książkę swoich wierszy z dedykacją:

— *Kto umierać może, niech umiera Bez narzekań, tu i et cetera...*

Mado pomyślała: drwi ze mnie i ma rację. Zresztą i on również jest taki sam — pisze wiersze o Persefonie, a w prefekturze jednakże pozostał, służy Niemcom. Kto jak kto — ale ten nie ma prawa mnie potępiać...

Tylko Samba wyprowadził ją z równowagi:

— Wszystkiego od pani oczekiwałem. Mogła pani, otruć się, lub wyjść za mąż za króla Sjamu, albo też zginąć gdzieś w Madrycie. Ale zostać panią Berti... Doprawdy, szkoda było zachodu na grodzenie ogrodu...

Mado ukryła twarz w dłoniach, jak gdyby została spoliczkowana. Trzeba znieść i to... Wiedziałam, na co idę. Posłusznie włożyła ślubną suknię, posłusznie odpowiedziała „tak". Gdy zaś znaleźli się we dwoje w ogromnym pustym domu Bertiego, Mado pogrążyła się w odrętwieniu. Wszystko, co jeszcze w niej żyło ,skupiło się w napięciu woli — nie krzyknąć, nie zdradzić się.

Nadszedł świt. Spojrzała na męża: spał. Podłużna jego twarz na poduszce przypominała stary sztych — woskowe policzki, czarne włosy, lekko przygarbiony nos, cienkie i bezbarwne wargi. Mado nie czuła ani oburzenia ani urazy, męczyły ją nudności, jak gdyby całe błoto Paryża, noce z Niemcami, swawolne uśmiechy, którymi darzyli Paryż zwycięzcy, donosy, uperfumowani „Chanelem" gestapowcy, kolejki w przychodniach przeciwwenerycznych, spekulanci, wymiotujący w drogich restauracjach, gulasze z kociego mięsa w garnkach biedoty, pot dancingów, w których esesmani tańczą z córkami dostawców, cudze obślinione niedopałki, zaduch pchlego rynku — jak gdyby wszystkie te nieczystości i cały smród miasta wypełniły nadmiernie czysty ,pusty pokój Teraz i ja jestem taka... Którego to dziś? Dwunastego... Rok temu padł Paryż. Czemu mam się drożyć — z tym, czy z innym — wszystko jedno... Dobrze jeszcze, że nie z Niemcem...

Stała przy oknie, wychodzącym na bulwar. Był wczesny ranek i obecność ludzi nie psuła uroczystej chwili wschodu słońca. Wśród drzew śpiewały ptaki. Okna na poddaszach zaróżowiły się jak górskie lodowce. Dlaczego właśnie teraz Mado pomyślała o Sergiuszu, o którym już dawno nie myślała? Przypomniała sobie ostatnie z nim spotkanie, własne słowa o uzdrawiającej potędze miłości. Doznanie było tak mocne, że Mado, która w milczeniu zniosła okrutną noc, teraz wydała okrzyk. Bert nie obudził się, ale gdyby nawet się obudził, to nie zdołałby wyciągnąć od niej słówka. Oddychając świeżością poranka, Mado rozmawiała z Sergiuszem, przyrzekła m uoczyszczenie się od tej okropności, przywoływała na pomoc jego miłość, może zapóźno, lecz namiętnie i groźnie ją przywoływała — cała w gotowości do braterstwa, do ofiary.

W godzinie tej czuła się mocną, pełną woli; dnia następnego powróciło niezdecydowanie ,poczucie, że jest skazana. Powiedziała:

(d. c. n.)